OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok IV. Kraków, poniedziałek 17 października 1921. Nr. 273.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279 — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.125
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione
Redakcya rękopisów nie zwraca
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410 — M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi z przesyłką poczt. 530.—. „ 1590·— „
Za granicą z przesyłką pocztową 650·—. „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 20. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk
Zawiadomienia ślubne i gratulacye 300 Mk.

Dziś nastąpi zatwierdzenie decyzyi genewskiej przez Radę najwyższą.

Paryż. PAT. (Havas). Jak donosi „Temps" decyzya Rady Ligi będzie ratyfikowaną przez Radę najwyższą za pośrednictwem konferencyi ambasadorów. Jak przypuszczają, decyzya ostateczna będzie ogłoszona w niedzielę, po zakomunikowaniu jej komisyi międzysojuszniczej w Opolu, upoważnionej jak wiadomo, traktatem wersalskim do notyfikowania decyzyi rządom polskiemu i niemieckiemu.

O przyspieszenie ogłoszenia decyzyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Onegdaj złożył poseł Polski w Paryżu p. Zamoyski Radzie Najwyższej notę werbalną, w której zwraca uwagę na niebezpieczeństwo odkładania decyzyi w sprawie podziału Górnego Śląska, zwłaszcza wobec jawnych gróźb ze strony Niemiec. Rząd polski sądzi, że sytuacya na Górnym Śląsku może się skomplikować, o ile decyzya nie zostanie rychło ogłoszona.

Tosamo zakomunikował rządowi angielskiemu poseł polski w Londynie Dr Wróblewski.

O zachowanie spokoju.

Bytom. PAT. Naczelna rada ludowa wydała do ludności polskiej odezwę, w której wzywa do spokojnego przyjęcia wyroku Rady Ligi narodów, który wprawdzie pozostawia większą część ludności polskiej dalej pod panowaniem pruskiem, lecz wyroku tego już nic zmienić nie zdoła. Odezwa ostrzega ludność Górnego Śląska przed nierozważnymi krokami i wskazuje na to, że Niemcy obecnie chcą sprowokować ludność polską, aby w ten sposób zasłonić własny ruch zbrojny.

Możliwość korzystnej dla Polski korektury granic na G. Śląsku.

Miasto Tarnowskie Góry oraz części powiatów Zabrskiego i Raciborskiego przypadną Polsce?

Bytom. PAT. Jak donoszą tu z miarodajnego źródła, prawdopodobne jest przyznanie Polsce prócz terenu poprzednio określonego, części powiatu Raciborskiego, Zabrskiego i miasta Tarnowskie Góry. W powiecie Zabrskim granica obejmowałaby miejscowości Makoszową, Kunatów, Pawlów, Rudę, w powiecie Bytomskim granicę stanowiłaby rzeka Bytomka.

Także Bytom dla Polski?

Bytom. PAT. Kanclerz Wirth w rozmowie z zastępcą „Chicago Tribune" oświadczył, że wedle jego źródłowych informacyi Królewska Huta i Bytom mają być oddane Polsce. Informacyę powyższą potwierdza „Oberschlesischer Courier".

O możność zmian granicy.

Paryż. PAT. (Wied. Biuro Kor.) „Matin" wyraża zapatrywanie, że mocarstwa koalicyjne powinny zakomunikować Polsce i Niemcom nowe granice na Górnym Śląsku, pozostawić natomiast obu państwom możność przedsięwzięcia zmian po obustronnem porozumieniu.

Na „kampanię" zimową.

Kraków, 16 października.

(Th). W ruchu syonistycznym zapanował do pewnego stopnia zastój. Nietylko u nas. Może tylko przeważnie u nas. Ale i w innych krajach. To jest zjawisko prawie-że — naturalne. Po silnem napięciu, wywołanem historycznym sukcesem uchwały w San-Remo, a po pewnych — i temu nie chcemy zaprzeczyć — niepowodzeniach i rozczarowaniach, które wkrótce po zwycięstwie politycznem nastąpiły, entuzyazm nieco osłabł, a tem samem praca organizacyjna osłabła i sama organizacya się trochę rozluźniła. Mówimy to tak jasno i szczerze, chociaż doskonale zdajemy sobie sprawę, że to wcale nie jest ani koniecznem, ani politycznie — pożytecznem. Nie jest to koniecznem, bo nikt, kto nie należy do najbardziej wtajemniczonych, a raczej do samych kierowników, trzymających bezustannie palec na tętnie ruchu, osłabienia i rozluźnienia tego nie zauważy. Tylko w samych centrach odczuwa się pewne zmniejszenie naprężenia, chociaż zresztą całe życie partyjne odbywa się zupełnie po dawnemu. Ale nie jest wcale koniecznem, używać publicystyki, jako [illegible] i niedbałych pracowników. A politycznie — poży-

łecznem to także nie jest, bo nasi wrogowie wszystkich wyznań i narodowości podchwycą takie wyznanie w oficyalnym organie partyjnym i — ucieszą się. A nie jest z pewnością korzystnem sprawiać wrogom przyjemność, choćby nawet tylko chwilową.

Mimo to stwierdzamy publicznie bez wahania przykry dla nas fakt zmniejszenia się napięcia pracy syonistycznej. Nie obawiamy się zgoła niczego. Jak żaden może ruch społeczny syonizm stał od pierwszej chwili swego zaistnienia wyłącznie prawdą, szczerością i bezwzględną jawnością. Nie było nigdy i niema w syoniźmie ani krzty konspiracyi i on też niema wobec nikogo nic ukrytego. Nie mamy też powodu taić przed opinią publiczną krytycznych uwag o chwilowym zastoju w ruchu. Nie obawiamy się satysfakcyi wrogów z różnych obozów i po za obozami, bo wiemy bardzo dobrze, że jeżeli ci budować będą swoje polityczne kalkulacye na tym chwilowym zastoju, to bardzo szybko doznają zawodu. Siła ta tkwi przecież tylko w nim samym, a nie w tem, co się dookoła niego dzieje.

Zastój obecny nazwaliśmy zjawiskiem prawie-że naturalnem. Należy jednak szybko dodać: naturalnem dla naszego temperamentu. My Żydzi zachowaliśmy w gruncie rzeczy, pomimo tyluwiekowego bytowania na zimnej północy, całą żywość południowo-wschodniego temperamentu. Zapalamy się łatwo i szybko, a tak samo szybko i łatwo zapał wygasa. To jest nasza zasadnicza wada, która stoi na przeszkodzie wszelkiej systematycznej i wytrwałej robocie społecznej. Ważne, zasadnicze akcye nabierają wskutek tego często charakteru doryweczości. Jednem z walnych zadań syonizmu jest i tę wadę gruntownie usunąć i wyleczyć.

Odezuliśmy uchwałę ze San Remo jakby jakąś cudowną mannę, która nam niespodzianie spadła z nieba, a myśleliśmy, że teraz trzeba tylko wyjść z koszami i garnkami, ażeby tyle sobie uzbierać, ile kto uniesie potrafi. Klaskaliśmy tedy bardzo entuzyastycznie i z wielkim zapałem sypaliśmy małe datki, a resztę zdawaliśmy z całą ufnością i wiarą na łaskę Opatrzności.

A to właśnie była pomyłka, prawie-że tragiczna. Bo San-Remo nam tylko postawiło zadanie, i to bardzo ciężkie, nakładając na nas obowiązek rozwiązania tego zadania. Uchwała w San-Remo wskazała nam drogę, co więcej — utorowała nam drogę. Ale chodzić musimy sami. Nikt nas na karetę nie posadzi i nie zawiezie do celu, jeśli sami nie wytężymy wszystkich sił, ażeby tam zajść.

Rzecz jasna, że musiały nastąpić niepowodzenia, skorośmy nie korzystali odrazu i szybko ze sposobności, którą nam dano.

Oto pierwsze niepowodzenie: gwałtowny sprzeciw Arabów. Czy musiał on nastąpić? Szczególnie czy musiał wystąpić z taką siłą i w tak zwartem zorgaizowaniu? Odpowiadamy, na podstawie dokładnej znajomości faktów i — aktów, stanowczo nie! Arabowie poprostu poznali naszą bezsilność i to ich formalnie zachęciło do opozycyi. Dzisiaj różni ludzie, między innymi także Żabotyński, układają sobie cały historyzoficzny system na temat historycznej i psychologicznej konieczności tej opozycyi. I wywodzą: Trudno, Arabowie się bronią, bo przychodzimy w ich dom, a oni dom ten chcą posiadać jako wyłączną własność. Otóż ta argumentacya jest z gruntu fałszywą i może tylko służyć do zakrycia naszego niedołęstwa. Gdyby razem z naszymi robotnikami były przyszły odpowiednio wielkie kapitały, Arabowie byliby się przekonali, że my w dom przynosimy pełne błogosławieństwo i byliby nas witali. Wszak Arabowie zdają sobie sprawę z tego, że mają do dyspozycyi tak olbrzymie obszary, że ich za tysiąc lat nie zapełnią. Co im po Palestynie małej i spustosonej, której nigdy odbudować albo nawet zabudować nie usiłowali? Dla nich Palestyna oznacza przypadkową siedzibę dla pół miliona Arabów, do której nie mają żadnego specyalnego przywiązania. Dla nas Palestyna jest wszystkiem. Naturalnie, skoro się im zostawiło sporo czasu do różnych refleksyi, skoro się zostawiło różnym intrygantom sporo czasu do ich niecnej roboty podjudzania, to się stało to, co się stać musiało. Niema więc żadnej racyi, ażeby się zasłaniać jakiemiś mistycznemi koniecznościami historycznemi i psychologicznemi tam, gdzie własne zaniedbanie jest oczywiste.

Z tego niepowodzenia wyniknęły inne. W pierwszym rzędzie zmiana frontu Samuela.

Czy rzeczywiście zmiana frontu? Nieraz na tem miejscu ostro i bezwzględnie krytykowaliśmy taktykę Herberta Samuela i uważamy ją nadal za nawskróś chybioną. Ale możemy zapewnić, znowu na podstawie dokładnej znajomości faktów i — aktów zapewnić, że Samuel jest wiernym i przekonanym syonistą, którego ideałem życiowym jest położyć najsilniejsze podwaliny pod narodową siedzibę żydowską. Samuel jest dalekim od sprzeniewierzenia się ideałowi syonistycznemu. Ale i on doznał zawodu. Samuel liczył — i może więcej, niż my wszyscy, jako angielski Żyd, przyzwyczajony do systematyczności i wytrwałości — na zupełnie inny wysiłek woli i ofiarności narodu żydowskiego, aniżeli się w praktyce pokazało. Przypuszczamy i wierzymy, że nie zwątpił dotąd, lecz się zawahał.

A rząd angielski i angielska opinia publiczna? Nieraz się zdaje, że u tych miarodajnych czynników zaszła jakaś zmiana poglądów i zamierzeń na naszą niekorzyść. Otóż stwierdzamy, że jest to mylne. Owszem, w poufnych rozmowach i enuncyacyach znacznie więcej się tam przyrzeka, aniżeli na piśmie i oficyalnie. Zapewne, mamy w Anglii przeciwników — gdzież my ich nie mamy? Tak długo będziemy ich mieli, jak długo nie będziemy mieli własnego schroniska. A będziemy ich mieli coraz więcej i coraz zawziętszych, jeżeli z własnej winy nie zdołamy wybudować sobie własnego schroniska. Stwierdzamy jednak, że siła tych przeciwników zupełnie nie jest wystarczająca, ażeby unicestwić nasze nadzieje. Nie można atoli ręczyć, że ta siła nie urośnie aż do rozmiarów istotnego niebezpieczeństwa jeżeli dalej będziemy się bawić, a nie będziemy działać z największym rozmachem i bardzo wytrwale.

Pokazuje się tedy, że niepowodzenia są naszą winą, a nie mamy najmniejszego prawa zasłaniać naszej winy — nieszczęśliwym losem.

Rzecz jasna, że opuszczanie rąk i osłabianie woli i napięcia ruchu jest najgorszym sposobem reagowania na tok wypadków. Owszem im większe są trudności i przeszkody, tem silniejszą powinna być wola i praca.

My tu w kraju z pewnością nie mamy zbyt dogodnych warunków dla pracy syonistycznej. Ze wszystkich stron napastowani, oczerniani, musimy walczyć z powodzią podejrzeń i oskarżeń. Z różnych stron dochodzą żale i narzekania na ohydne szykany, na jakie praca syonistyczna jest narażona. Nie zatwierdza się statutów stowarzyszeń syonistycznych, stawia się setki przeszkód wszelkiej pracy kulturalnej, rozwiązuje się samowolnie towarzystwa zupełnie apolityczne. Ale właśnie tym wszystkim antykonstytucyjnym szykanom i prześladowaniom trzeba przeciwstawiać skoncentrowany i wytrwały opór pozytywnej pracy. Należy o tem pamiętać, że syonizm już w gorszych warunkach pracował i prosperował. W carskiej Rosyi zasądzono raz syonistę za posiadanie szekla na trzy miesiące więzienia. A mimo to w Rosyi sprzedawano rocznie setki tysięcy szekli. A w Rosyi panował — car, u nas zaś jednak panuje, albo będzie panowała — konstytucya.

Syonizm nie jest sprawą z dziś na jutro. Oznacza bowiem więcej, niż natychmiastowe osiedlenie Palestyny, bo pełne Odrodzenie Narodu żydowskiego, odrodzenie moralne, duchowe i fizyczne. Każda robota, która do jednego z tych celów zmierza, lub do wszystkich razem, jest objęta programem syonistycznym. Każda szkoła hebrajska, każdy ośrodek organizacyjny, w którym się zbiorowa wola jakiejś grupy Żydów skupia — to wszystko jest częściowem zrealizowaniem syonizmu.

Ot do tej żmudnej, cichej, mrówczej pracy wzywamy naszych towarzyszy.

Kongres powziął dużo pięknych i pożytecznych uchwał, a one czekają wykonania i urzeczywistnienia. A doczekają się tylko przy wspólnem wytężeniu wszystkich sił. Niema tak małego syonistycznego gniazda, któreby nie było ważnem kółkiem we wielkim aparacie, jakim jest światowa organizacya syonistyczna. Żadne kółeczko nie śmie ustać w ruchu, bo to pociąga za sobą zwolnienie ruchu całej maszyny.

A zatem przed zimą, tym właściwym sezonem skoncentrowanej, społecznej roboty wzywamy:

Do pracy!

Zarządzenia w sprawie walki z drożyzną i spekulacyą.

Warszawa. PAT. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 14 bm. obradowała nad sprawą drożyzny i spekulacyi. Przyjęto wnioski kierownika ministerstwa aprowizacyi w przedmiocie przekazania pewnych uprawnień urzędu walki z lichwą powiatowym władzom administracyjnym oraz w sprawie utworzenia komisyi do badania cen i zysków. Rada ministrów rozpatrywała i przyjęła wniesiony przez ministra skarbu projekt ustawy dla uregulowania podatków bezpośrednich oraz opłat stemplowych, projekt ustawy o państwowym podatku przemysłowym, uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie opodatkowania spirytusu i wyrobów wódczanych na przestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej.

Wycofanie z obiegu banknotów pierwszej emisyi.

Warszawa. PAT. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do wiadomości powszechnej, że za zgodą ministerstwa skarbu wycofuje z obiegu 500-markówki z datą 15 stycznia 1919 r., 100 markówki z wizerunkiem Kościuzki z datą 15 lutego 1919 r. na papierze różowym i białym, 1000 markówki z wizerunkiem Kościuszki, datowane 15 maja 1919 r. na papierze różowym i białym. Powyższe waluty będą przyjmowane powszechnie do zapłaty, jak również we wszystkich oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i wszystkich kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych i wogóle w kasach instytucyi państwowych na opłatę wszelkich należytości, tylko do 15 grudnia b. r. Po tym terminie ustaje obowiązek przyjmowania biletów tych do zapłaty. Mogą być tylko wymienione na bilety drugiej emisyi jedynie w PKKP. za do 15 stycznia.

Stanowisko Żydów wileńskich.

Wilno. (E. E.) Żydowski działacz wiedeński dr. Szabat w wywiadzie z korespondentem Agencyi telegraficznej E. E. na zapytanie, czy Żydzi wezmą w projektowanym sejmie udział, oświadczył, że może wyrazić tylko swoje osobiste zapatrywanie, mianowicie, że udział w wyborach zależeć będzie od zakresu kompetencyi i projektowanego sejmu. Żydzi bezzwzględnie są ożywieni dążeniem do pokojowego współżycia wszystkich narodowości i produktywnej pracy dla szczęścia kraju. Wszelkie pogłoski o wrogiem usposobieniu Żydów do Polski i Polaków są bezwstydnem kłamstwem.

Rosya i Anglia wobec konfliktu polsko-litewskiego.

Horsea. PAT. Radio. W Londynie wywołało wielkie zdziwienie widoczne usiłowania rządu sowieckiego wmieszania się w zatarg polsko-litewski. 22-go września rząd sowiecki wysłał notę do rządu łotewskiego, ostrzegając go przed przyjęciem jakiejkolwiek propozycyi Ligi narodów w sprawie Wileńszczyzny. Z tego wynika, że rządowi sowieckiemu zależy na tem, aby utrzymać zatarg między Polską a Litwą.

Pomyślny przebieg rokowań z Irlandyą.

Horsea. PAT. Radio. Konferencya irlandzka ma przebieg zadowalający. Załatwiono już tylko punktów programu konferencyi, iż można się spodziewać, że na następnem posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek popołudniu, przystąpi się do spraw prawno-państwowego stanowiska Irlandyi w Imperyum wielkobrytyjskiem.

O krok dalej...

Kraków, 16 października.

(is) Zdawało się na chwilę, że sprawa Górnego Śląska znowu się skomplikuje z powodu stanowiska Anglii. Trzygodzinna konferencya posła niemieckiego Stahmera w Londynie z Lloydem Georgem nasuwała niepokojące reflexye, a telegramy z Londynu donosiły nawet, że rząd londyński dążyć będzie do nowej konferencyi Rady Ligi Narodów.

Dziś jednak Ajencya Havasa donosi z Londynu, że Briand oficyalnie przedłożył uchwałę Rady Ligi Narodów rządowi angielskiemu i że rząd angielski uchwałę tę akceptował. Gdyby wiadomość ta okazała się definitywnie prawdziwą, to możnaby uważać pierwszy, najcięższy okres walki o Górny Śląsk za ukończony i to z bilansem korzystnym dla Polski.

Rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów należy uważać za zwycięstwo Francyi. Zdążała ona ku niemu konsekwetnie Przeforsowanie uchwały oddającej sprawę Lidze Narodów było pierwszym krokiem, wybór państw, których reprezentanci mieli w sprawie wyrokować — Brazylii, Belgii, Chin, Hiszpanii — drugim na drodze jej polityki. W Radzie Najwyższej skala targów i możliwości ograniczoną była do 4 wielkich mocarstw, których żądania w razie ustępstw z tytułu ich stanowiska w polityce międzynarodowej musiały być wyższe. Co gorsza, skłonność do kompromisu w tym gronie była mniejszą ze względu na prestige tych państw, jako mocarstw i ze względu na ich antagonizmy ukryte i jawne na terenach innych, poza Górnym Śląskiem.

Konstelacya ta zmieniła się w Lidze Narodów na korzyść Francyi, a tem samem i Polski. Przedewszystkiem wysoka liczba członków Ligi otwierała podwoje szerszej agitacyi przy głosowaniu nad wyborem „Komisyi Czterech" i agitacya ta musiała być zręczną, skoro wybór padł na państwa, z których żadne nie jest filoangielskie, podczas gdy dwa z nich, Belgia i Hiszpania są wyraźnie filofrancuskie i całym splotem interesów politycznych związane z Francyą, a dwa, Brazylia i Chiny w każdym razie uchodzić mogą raczej za tendujące sympatyą swą do Francyi niż do Anglii, szczególnie zaś Chiny, których interes w niejednym punkcie polityki Dalekiego Wschodu ściera się z interesem angielskim.

To też te auspicye były dla Francyi przychylne. Sprytnem pociągnięciem na szachownicy ze strony francuskiej było również podpisanie paktu między Loucherem a Rathenauem przed decyzyą Rady Ligi Narodów, bo wytrąciło Niemcom atut targu z rąk i uniezależniało uchwałę od obawy, że Niemcy po uchwale paktu tego nie podpiszą.

Słusznie tedy stwierdza „Manchester Guardian", że decyzya sprzyja raczej interesom francuskim niż angielskim. Rwetes, jakiś podnosi niemal cała prasa angielska i rzecz jasna niemiecka, od „Kreuzzeitung" począwszy a na „Vorwärts" skończywszy, jest też nieklamanym dowodem, że Niemcy, a poprzez Niemcy i Anglia została boleśnie ugodzona. Niektóre głosy prasy niemieckiej posuwają się tak daleko że oświadczają otwarcie, iż wobec uchwały Rady Ligi Narodów traktat wersalski staje się świstkiem, a pakt Loucher-Rathenau przestaje obowiązywać.

Z wszystkich tych objawów wyciągnąć można wniosek, że zgoda Anglii, jeśli wiadomość Havasa jest już definitywną, będzie zgodą nie tyle wolnej, nieprzymuszonej woli, ile raczej wynikiem częściowego przymusu, który Anglia będzie się starała zrównoważyć taktyką swą w dziedzinie gospodarczej części uchwał Rady Ligi Narodów. Ciekawem byłoby dlatego, by rząd odsłonił rąbek tajemnicy, jaka obecnie okrywa ostatnią wizytę posła polskiego w Londynie u Cursona, bo może konferencya ta wykazała, w jakim kierunku pójdzie dalsza taktyka Anglii.

Z tej strony mogą przyjść komplikacye przy realizacyi uchwały Ligi Narodów, ale nie będą te komplikacye, któreby zdołały unicestwić wynik sprawy.

Może już najbliższe godziny pozwolą nam poznać dokładną treść uchwały, dokładną linię granic i zastrzeżenia gospodarcze i sposób uregulowania sprawy mniejszości narodowych tak ważnej wobec tego, że tak po stronie polskiej jak i po stronie niemieckiej pozostać mają znaczne odłamy tych mniejszości.

Jedno pragnęlibyśmy jeszcze dziś zaznaczyć. Do zwycięstwa Polski, względego co prawda, ale bądź co bądź zwycięstwa dopomogła Liga Narodów. Rada Najwyższa, do której Polska jako do bezpośredniego eksponenta konferencyi pokojowej, odnosiła się z większem zaufaniem niż do Ligi Narodów, tworu „lóż wolnomularskich i państwa anonimowego", mówiąc stylem ks. Lutosławskiego, byłaby sprawę dla Polski pogrzebała, Liga Narodów — uratowała choć część tego, czego Polska słusznie żądała.

Prasa polska zaczyna wstydliwie podkreślać tę zasługę Ligi Narodów, co więcej niektóre organy z zachwytem podkreślają, że uregulowanie sprawy mniejszości narodowych na Górnym Śląsku jest największą zasługą Ligi.

Ironia losu! Gdy chodzi o ochronę polskiej mniejszości w kowieńskiem lub o sprawę Górnego Śląska, Liga Narodów jest instytucyą dobrą, tylko, gdy o inne sprawy chodzi — np. żydowska staje się „wymysłem żydowskiego szatana".

Trudno. Polityka i etyka nigdy się nie kochały.

Dokoła konferencyi weneckiej.

Kraków, 16 października.

(z.) Dzieło dokonane w środkowej Europie przez ententę w traktatach z St. Germain i Trianon, możemy śmiało określić jako przeniesienie „Bałkanu" z półwyspu bałkańskiego do samego serca Europy.

Gdy przypatrujemy się granicom wytkniętym przez seryę traktatów powojennych nie możemy się obronić przed wrażeniem, że ententa tworząc cały szereg drobnych państewek gospodarczo od siebie zależnych planowo starała się uniemożliwić ich polityczną współpracę przez wbijanie klinów nawet między przyjąźnie wobec siebie usposobione państwa, związane ze sobą długą tradycyą, wspólnem położeniem, podobnemi aspiracyami. Wedle zasady „divide et impera!" wykroiła najsztuczniej bez żadnej przewodniej etnicznej, czy ekonomicznej myśli luźne państewka w nadziei, że skazane na wieczną ślepą rywalizacyę, nie zdołają się wyemancypować z pod arbitralnej opieki państw zachodnich.

Najbardziej schorzałą częścią środkowo-europejskiego organizmu jest Austrya, dla której poza iście danaowym podarunkiem iluzorycznej niepodległości nie znalazła ententa żadnej pomocy, żadnego ratunku. Wszystkie doświadczenia trzyletniego samodzielnego bytu państwowego Austryi potwierdzają przewidywania sceptyków. Ani śmiesznie niskie kredyty Ligi, ani umizgania i komplementy alanckie, ani nawet faktyczny protektorat wielkiego kapitału zachodniego nie zdołały wlać soków żywotnych w żyły nieszczęśliwego tworu traktatu w St. Germain en Lage.

Jedynym cukierkiem który miał osłodzić samotne chwile dziecięciu rwącemu się rozpaczliwie ku niemieckiej mamie, miał być hojny prezent z Burgenlandu. Przyjmując za zasadę narodowy skład ludności Węgier Zachodnich a nie wolno jej wolę, którąby wyraził plebiscyt — dwie rzeczy zgoła różne, jak wykazują górnośląskie doświadczenia, zmusiła ententa Węgry w traktacie trianońskim do odstąpienia Austryi większego obszaru z miastem Odenburgiem.

Czy nie było to dzieło Włoch drżących jeszcze ciągle przed widmem naddunajskiej monarchii, którąby, jak mityczny feniks zmartwychstać mogła z popiołów swej poprzedniczki, na to trudno udzielić jeszcze pewnej odpowiedzi. Wspaniałomyślny giest ententy okazał jednak wkrótce w skutkach podobny do daru Zagłoby, ofiarującego Szwedom Niderlandy. Buńczuczne Węgry, którym klęski, wewnętrzna rewolucya i terytoryalny rozbiór nie odebrały wojowniczego animuszu pocieszają się myślą, że Hejas blisko, a ententa daleko i ani myślą o wypełnieniu swych międzynarodowych zobowiązań. Wobec zajęcia przez węgierskie bandy spornego terytoryum znalazła się rozbrojona Austrya w położeniu nie do pozazdroszczenia. Wiadomość o porażce austryackich żandarmów i dowody zupełnej bezsilności ententy wobec jej „enfant terrible" Węgier stworzyły we Wiedniu atmosferę jaknajkorzystniejszą dla zawadyackich planów monarchistycznych i tendencyi „połączeniowych".

W tej sytuacyi znalazła Austrya niespodziewanego obrońcę w małej ententcie.

Mała ententa, genialny twór Benesza i Take Jonescu, przeciwstawia się z energią idei rozproszkowania środkowo europejskiego, pracując z natężeniem wszystkich wysiłków około stabilizacyi stosunków stworzonych przez traktaty w St. Germain i Trianon.

W imieniu tedy małej ententy, która w obawie przed zupełnem podarciem traktatów powojennych z charakterystyczną pedantycznością domaga się na każdym kroku wypełnienia każdej ich literki, rozpoczął p. Benesz z przedstawicielami obu zainteresowanych państw układy w sprawie Węgier Zachodnich. Wtem spotkała go niemiła niespodzianka, a mianowicie otrzymał z Rzymu zawiadomienie, że podobnej misyi podejmuje się zgodnie z życzeniami „wielkiej" ententy jego włoski kolega...

Zapewnienia półoficyalnego „Messagero", że „żadnych dyferencyi nie było, a oba gabinety działały w ścisłem porozumieniu" i podziękowanie ententy Czechom za „postępowanie trafne i pokojowi służące" nie zatarły przykrego wrażenia, jakie w państwach małej ententy wywarło brutalne odebranie inicyatywy Beneszowi. Krok della Torety uświadomił małej ententcie głęboką nieufność, z jaką się do niej odnoszą Włochy dbałe o swe wyłączne wpływy w środkowej Europie.

Przejmując inicyatywę w spornej kwestyi Węgier Zachodnich zwołał włoski minister spraw zagranicznych przedstawicieli Austryi i Węgier do Wenecyi. Gdy Węgry skwąpliwie przyjęły pośrednictwo Włoch, udała się do Wenecyi austryacka delegacya tylko pod presyą z zewnątrz. Pierwsze wiadomości z obrad weneckich zdawały się potwierdzać obawy autryackie co do skuteczności akcyi włoskiej.

Świetna i chytra dyplomacya włoska z przysłowioną zgrabnością zdołała jednak uzgodnić wprost polarnie sprzeczne zapatrywanie obu delegacyi i doprowadzić do układu na następujących zasadach:

Zachodnie Węgry będą bezwarunkowo i całkowicie oczyszczone z powstańców. Całkowite rozbrojenie musi być stwierdzone przez międzynarodową komisyę generalną. W ośm dni później zostanie pod kontrolą Komisyi generalnej przeprowadzony plebiscyt w Szoproniu, Agendorfie i pięciu granicznych miejscowościach. Po upływie dalszych 15 dni zaczną się rokowania finansowe między Austryą i Węgrami z dopuszczeniem sądu rozjemczego, gdyby do porozumienia dojść nie mogło. Jeżeli plebiscyt wypadnie na korzyść Węgier, Węgry oświadczą, że zrzekają się wszelkich pretensyi finansowych do Austryi.

Układ ten jest raczej zwycięstwem Węgier, które przeforsowały plebiscyt w Oedenburgu i najbliższej okolicy.

Na razie więc niebezpieczeństwo pożaru w środkowej Europie zostało zażegnane.

Dalsze skutki tego incydenta na terenie międzynarodowym na tem polegają, że Włochy znowu skutecznie zaszachowały Czechosłowacyę a pośrednio Francyę, co naturalnie oznacza dalszy krok w procesie kruszenia się ententy.

Dr. EUGENIUSZ BOCK

kandydat adwokacki w Kalwaryi

zmarł w Krakowie dnia 14 października skutkiem tragicznego wypadku.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w niedzielę 16 bm. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim, o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu pogrążeni

żona, matka i teściowie.

1755

Z PALESTYNY.

Usyszkin w Jerozolimie.

Jerozolima. W tych dniach powrócił do Jerozolimy Usyszkin. Powitali go przedstawiciele Waad Leumi, Komisyi [illegible]ńskiej, Rady miasta i wielu innych ins[illegible]yi.

Napad Beduinów na wieś arabską.

Jerozolima. (ŻBK). Beduini napadli i splądrowali arabską wieś Miron. Spokój przywróciło wojsko angielskie.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Sokołow udaje się do Ameryki.

Londyn. (ŻBK). Jak się dowiadujemy, uda się w najbliższym czasie przewodniczący Egzekutywy syońskiej, Nachum Sokołow do Ameryki, by wziąć udział w konferencyi Keren Hajesod, która odbędzie się z końcem października. Prawdopodobnie wyjedzie wraz ze Sokołowem także i Bialik.

Saul Czernichowski zaniemógł.

Jerozolima. „Haarec" donosi: Dr. Klausner otrzymał wiadomość z Odessy, iż Saul Czernichowski zaniemógł. Niedługo przed chorobą otrzymał poeta od władzy sowieckiej zezwolenie na wyjazd z Rosyi.

Prezydent Masaryk o Żydach w Czechosłowacyi.

Preszburg. (B. P. O. S.) Tutejsza „Jüdische Volkszeitung" donosi, iż prezyd. Masaryk oświadczył na raucie, urządzonym z okazyi jego pobytu w Preszburgu, przedstawicielom ludności żydowskiej: „Przekonałem się, że Żydostwo jest całkowicie lojalne. U nas wogóle poświęca się wiele uwagi sprawom żydowskim. Tośmy widzieli także i w stosunku do Kongresu Syon., który dopieroco odbył się w Karlsbadzie. Jestem przekonany, że naszemu żydostwu dobrze się powodzi, zwłaszcza, gdy się widzi, jak Żydzi są traktowani w sąsiedztwie. „Jüdische Volkszeitung" zaopatruje słowa powyższe uwagą, że prezydent Masaryk miał w tym wypadku na myśli Węgry.

Zjednoczone partye żydowskie złożyły prezydentowi memoryał, w którym uskarżają się na stosunek do ludności żydowskiej niektórych niższych urzędów.

Prasa polska o kongresie.

„Kuryer Poznański" w numerze z 14. X. br. zamieszcza artykuł wstępny o Kongresie karlsbadzkim, pióra znanego polityka p. St. Kozickiego. Po rzeczowym wstępie rozpatrującym sprawozdanie organizacyi syońskiej, pisze „K. Poznański"

Mamy tedy dziś do czynienia p potężnym ruchem narodowym żydowskim, który posiada organizacyę, pieniądze (budżet na rok bieżący ustalono na 1.500,000 f. szterlingów, czyli szóstą część budżetu państwa polskiego) i wybitnych przywódców.

Pierwszym punktem programu syonistycznego jest stwierdzenie, że Żydzi są narodem podobnym do narodów innych i mającym prawo do posiadania własnego państwa. Palestyna ma być tem państwem, choć zmieści się w niej tylko część Żydów, to jednak odegra ona w życiu żydowskiem, zdaniem syonistów, rolę czynnika moralnego, który zrobi z ludu żydowskiego naród w całem tego słowa znaczeniu. Program polityczny Żydów w czasie wojny stawiał tedy na pierwszem miejscu uzyskanie Palestyny, a na drugim dopiero obronę interesów żydowskich w krajach rozprószenia.

Przechodząc później do omówienia stosunku międzynarodowej polityki syońskiej do polityki państwa polskiego i deklaracyi Sokołową na Kongresie odnośnie do państwa polskiego, pisze organ endecki w spokojnym tonie:

Pozostawiwszy na boku setymenty, które w polityce nie odgrywają kierowniczej roli, musimy stwierdzić, że wówczas dopiero uznalibyśmy, że polityka międzynarodowa żydowska zajmuje wobec kwestyi polskiej odpowiednie stanowisko, gdybyśmy usłyszeli, że Żydzi popierają czynnie ideę Polski rozległej i silnej, że się oświadczają przeciw oddaniu Wilna Litwinom, a Lwowa Ukraincom, że w sporze polsko-niemieckim stoją przeciw Niemcom, że pójdą przeciw polityce polskiej obecnego rządu angielskiego. Deklaracyj takich nie słyszeliśmy, patrzymy natomiast na fakty, które pozwalają nam sądzić, że polityka żydowska pracuje przeciw Polsce i inspiruje w tym kierunku politykę angielską.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 16 października.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się repliką generalnego referenta budżetu dra Krzetuskiego na zarzuty, postawione przez poszczególnych mowców podczas ogólnej dyskusyi budżetowej.

Przystąpiono do

dyskusyi szczegółowej.

Dział I. Zarząd główny.

Wydatki	95,365,562
Dochody	8,136.803
Niedobór	87,228.759
Niedobór w budżecie roku 1920	23,812.53C

Po zreferowaniu budżetu tego działu przez dyrektora m. Izby obrachunkowej Krzyżanowskiego radca Müller domagał się przeprowadzenia reformy administracyi gminnej przez uproszczenie czynności urzędowych i redukcyę personalu urzędniczego, a lepsze uposażenie pozostałych funkcyonaryuszy.

W głosowaniu budżet tego działu przyjęto.

Dział II. Zarząd majątku gminnego.

Wydatki	6,877.406
Dochody	7,634.979
Nadwyżka	757.573
Nadwyżka w budżecie roku 1920	1,530.396

Po uchwaleniu budżetu tego działu dalszą dyskusyę szczegółową odroczono do przyszłego tygodnia, a przystąpiono do załatwienia kilku spraw bieżących.

O kredyty dla przemysłu i handlu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwalono nagłość i meritum wniosku radcy dra Krzetuskiego w sprawie przedstawienia rządowi prośby o przyznanie w P. K. K. P. na sposób kredytu zbożowego znacznego kredytu dla przemysłu i handlu z powodu grożącego zupełnego braku gotówki.

Budowa Muzeum Narodowego w Krakowie.

Wiceprezydent Rolle referował wniosek nagły o przyłączenie się gminy do inicyatywy Komitetu obywatelskiego budowy Muzeum narodowego przez przyznanie Komitetowi gruntu pod budowę gmachu Muzeum. Wniosek żąda od Rady przeznaczenia pod budowę pawilonów muzealnych parceli z gruntów połorteckich u wylotu ul. Wolskiej oraz przyznania Komitetowi na cel budowy Muzeum narodowego kwoty 5 milionów marek, płatnych w pięciu równych ratach rocznych od r. 1922 począwszy.

Po przemówieniach radców ks. Kasprzyka, dra Ehrenpreisa, dra Drobnera i Oplustila wniosek jednomyślnie przyjęto.

Następnie przyjęto dar biblioteki, złożonej z około 1500 dzieł od nieznajomego ofiarodawcy, a prośbę Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza o odrestaurowanie budynku przy ul. Zwierzynieckiej odesłano do komisyi.

Z porządku dziennego.

przyjęto wnioski w sprawie opłat od towarów dowożonych do Krakowa kolejami i drogami wodnemi, oraz szereg wniosków w sprawie regulacyi ulic.

Odezwa do społeczeństwa żydowskiego.

Dwieście pięćdziesiąt chaluców ukraińskich, rzetelnie przygotowanych, wyszkolonych do pracy rąk, wybiera się do ziemi Ojców, by swą pracę położyć na Ołtarzu Ojczyzny, by wziąć udział w odbudowie Erez Izrael, gdzie chcą być pracownikami i obywatelami.

Dwieściepięćdziesiąt chaluców ukraińskich, od szeregu miesięcy z miejsca na miejsce gnanych, znosi głód i chłód, a żyje nadzieją dotarcia do swej umiłowanej Ojczyzny

Nasze społeczeństwo, musi pomódz chalucom ukraińskim do dostania się ku rubieżom Palestyny.

Chalucom, którzy znaczną część swego życia poświęcili dla przygotowania się do ziemi ojczystej, którzy od lat cierpieli i cierpią najrozmaitsze udręki, byleby dotrzeć do swego ukochanego celu, musimy stworzyć możność wyjazdu i pomódz im w zakorzenieniu się w Ojców zaniedbanej ziemi, by swym gorącym zapałem użyźnić mogli i piaski pustynne zamienić znowu w kraj miodem i mlekiem płynący.

Całe nasze społeczeństwo musi spełnić szczytne zadanie pomocy dla straży przedniej oddziałów wyzwolenia.

Niech każdy sięgnie do swej kiesyi rzuci szczodrą dłonią ofiarę, każdy dorosły mężczyzna i kobieta, chłopcy i dziewczęta na ołtarzu wspólnej wielkiej sprawy.

Niechaj chalucy odczują braterstwo i ciepło naszej wielkiej rodziny. Niech wielki i solidarny nasz naród, złoży z wytężenem sumę swych oszczędności do skarbonek chalucowych, aby zroszoną łzami drogę rozświetlić i utorować im drogę do Erez Izrael.

Podwójnie daje, kto szybko daje.

Biuro „Hechaluz" Stradom 16.

DR. MICHAŁ RINGEL.

Z wielkich chwil w Paryżu...

(Kartka z pamiętnika).

Było to w październiku 1919. Paryż był wówczas ośrodkiem ziemi. Tam zwracały się oczy całego świata i nadsłuchiwano z zapartym oddechem w stronę Quai d'Orsay, gdzie w pysznych salach francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych obradowała Rada czterech pod przewodnictwem „Tygrysa" p. George'a Clemenceau.

I dla nas Żydów Europy wschodniej i środkowej Paryż z roku 1919, Paryż konferencyi pokojowej, Paryż Rady Najwyższej, Paryż z czasów świetności Wilsona — był tym punktem, gdzie i nasze losy rozstrzygały się. Tam decydowano o losach Palestyny, tam tworzono ciężkiej pracy, pełnej to rozczarowań, to nadziei — owo minimum ochrony dla żydowskiej mniejszości, które znalazło swą kodyfikacyę w t. zw. Traktacie o mniejszościach z d. 28. VI. 1919, podpisanym w tym samym dniu, co traktat wersalski.

Przez Paryż przewijały się też i krócej lub dłużej tam bawiły te wszystkie osobistości żydowskie, które w tym okresie tak ważnym, współdziałały.

Morgenthaua poznałem w lipcu owego roku przed wyjazdem jego do Polski. Przedstawiony mu zostałem przez Marshalla i miałem się z nim spotkać we Lwowie.

Gdy wrócił do Paryża zawiadomił mię, że chciałby, abym go odwiedził w oznaczonym dniu o 5-tej wieczorem we wspaniałym hotelu Crillon, który był siedzibą amerykańskiej delegacyi pokojowej w Paryżu. Było to w przeddzień Jom Kippur.

Gdy przyszedłem, zastałem trzech gości u niego.

Dwóch z nich znałem już poprzednio. Jeden z nich to przywódca kadetów, a ostatnio minister na Krymie (zanim bolszewicy nim zawładnęli), sławny adwokat i polityk Winawer z Petersburga.

Drugi to był towarzysz i członek misyi Morgentaua — Johnsohn, również adwokat z zawodu.

Nazwiska trzeciego przy przedstawieniu mi go — nie dosłyszałem: był to Francuz w starszym wieku, o myślącej twarzy, typ uczonego. W toku rozmowy, która toczyła się w trzech językach, gdyż Morgenthau nie umiał po francusku i Johson ani po francusku ani po niemiecku (którym to językiem mówił Morgenthau) widziałem z rosnącem zdziwieniem z przykrością, jak Morgenthau fałszywie i jednostronnie poinformowany wrócił jeszcze większym wrogiem syonizmu i narodowego żydostwa, niż nim był przed wyjazdem do Polski.

(Wiadomo, że Morgenthau za czasów jeszcze gdy był ambasadorem w Konstantynopolu, z początkowego zwolennika stał się — z powodu zadraśnięcia jego chorobliwej próżności i ambicyi — wrogiem syonizmu).

Widziałem podczas tej rozmowy, jak dobrze znali go Marshall, Mack i inni delegaci żydowscy z Ameryki, gdy go w Paryżu starali się wszelkimi środkami wstrzymać od przyjęcia misyi do Polski, ofiarowanej mu przez Wilsona.

Ale próżność i upór Morgenthaua przeważyły. Chciał się znowu przypomnieć światu, a że było wówczas głośno w świecie o pogromach i sam Wilson mocno się tą kwestyą zajmował, więc Morgenthau za nic w świecie nie chciał zrzec się tego zaszczytu, że właśnie on, jako nadzwyczajny delegat miał reprezentować potężną Amerykę w Polsce. Miłe też łechtało jego próżność, że właśnie Paderewski, reprezentant Polski był tym, który najwięcej napierał na to, aby pojechał Morgenthau, W owej rozmowie z nami zapomniał się trochę p. Morgenthau i bez zwyczajnej u niego dyplomacyi, lecz ze szczerością dość brutalną dał upust swojej niechęci i antypatyi wobec syonizmu i wogóle żywego żydostwa; dopiero po odpowiedziach tak Winawera jak i mojej, spostrzegł się i starał się osłabić wrażenie swoich wynurzeń. Gdy rozmowa zeszła i na t. zw. „wypadki listopadowe" we Lwowie — milczący dotąd Francuz ożywił się i coraz częściej wtrącał się do rozmowy, okazując dziwną, jak na Paryżanina, nietylko znajomość faktów wogóle, ale nawet szczegółowi przedstawiał je nietylko objektywnie, korygując często mylne lub bagatelizujące poglądy Morgenthaua, ale nawet z pewnem ciepłem współczuciem. Spytałem się po cichu siedzącego obok mnie Winawera o nazwisko Francuza, jakież było moje zdziwienie, gdy mi jego wymienił.

Był to profesor sanskrytu na Sorbonie i dyrektor departamentu w francuskiem Ministeryum spraw zagranicznych „pour les affaires juives etrangeres" p. Silvain Levy, ten sam, który kilka miesięcy przedtem, podczas przesłuchania reprezentantów syonizmu przez Radę Dziesięciu — w zdradziecki sposób i znienacka zaatakował syonizm i o mało co nie zdobył Herostratowej sławy: zniszczenia gmachu naszej nadziei. I tensam człowiek w sprawie uzyskania praw mniejszości przez Żydów okazywał — jak i Alliance israelite — nie tylko zrozumienie, ale nawet życzliwą neutralność, niepozbawioną sympatyi dla naszych dążeń.

Po godzinie przeszło gospodarz — po spożyciu tradycyjnego „five-o-cloek-thea" — wstał i przeprosił nas, że musi się przebrać gdyż jest „proszony na Kol-Nidre".

Wkrótce też, idąc przez plac de la Concorde widzieliśmy, jak automobil jego popędził w kierunku świątyni na rue de la Victoire. Winawer i ja natomiast pieszo w tymsamym zdążaliśmy kierunku.

Drzwi „templum" zastaliśmy zamknięte i strzeżone. Posłaliśmy bilety swe do zarządców a ci po krótkiej naradzie uznali, że jesteśmy „etrangers de marque" (wybitni cudzoziemcy) a po otrzymaniu tej etykiety zaprowadzeni zostaliśmy na honorową estradę.

Obok nas siedziało mnóstwo oficerów wszystkich armii ententy: Żydzi włoscy, amerykańscy i angielscy, gdzieniegdzie mundur serbski lub grecki — ci wszyscy synowie rozmaitych krajów i kultur w ten wieczór Jom Kipurowy zeszli się, by we wspólnym języku ojców — modlić się do starego Boga Izraela.

Z prawej i lewej strony estrady stały ławki możnych i najmożniejszych Żydów Paryża.

Po prawej siedzieli Rotszyldowie, a wśród nich jeden siwy, przygarbiony trochę wiekiem, niewielkiego wzrostu, z wybitnymi rysami semickimi — twarz mądra i żywa, pełna zarazem dobroci i wyrozumiałości.

Był to bowiem Edmund Rotszyld, twórca i pomnożyciel dzieła kolonizacyi w Palestynie, którego pamięć obok Monteffiorego i Hirscha, jednak z większym blaskiem żyć będzie w historyi naszego narodu, jako zasłużonych działaczy i filantropów epoki przedherzlowskiej.

Po lewej siedzieli panowie z zarządu Allijance israelite universelle z wiceprezydentem swoim p. Eugeniuszem See na czele. Siwy, sztywny, ze starannie ostrzyżoną brodą i wstążeczką Ligi honorowej w dziurce od surduta. A wśród tych wyfraczonych panów p. Morgenthau w smokingu pyszny i nadęty, jak gdyby nawet w tym przybytku chciał wobec Pana Boga zademonstrować że jest przyjacielem Wilsona i „bosem" demokratycznej partyi. Za nimi, ostentacyjnie zaznaczając swą niższość w hierarchii, siedział wszechwładny p. Bigart, generalny sekretarz Alliancę, klasyczny typ gospodarki biurokratycznej w instytucyach społecznych, którą Niemcy określają nazwą „Sekretärswirtschaft".

I gdy się tak widziało tych panów we frakach a na galeryach panie w brylantach i głęboko wciętych sukniach (o dekoltach, które wszędzie — z wyjątkiem Paryża — zamknęłyby im drzwi — nietylko świątyń), miało się wrażenie raczej, że się siedzi na premierze w Grand Opera, gdzie jakaś gwiazda ma zabłysnąć za chwilę na scenie. Czuć, że uleciał duch żydostwa — a została sztywna forma, znikła stara, rozmodlona i rzewna gmina żydowska, a został „konsystorz" izraelicki, naśladujący we wszystkiem urządzenia protestanckiego kościoła.

Śmietanka żydostwa Paryża, t. zn. plutokracya (o ile wzgląd na zięcia, katolickiego arystokratę pozwala jej jeszcze na pójście do Templum) i drobna część inteligencyi w tym dniu składa Panu Bogu wizytę, visite de reverence, sztywną, bez zrozumienia i nudzącą ich.

Nudzi ich modlitwa — ich sceptyków bez wiary i ideału — nudzi i patetyczne kazanie grand-rabina Levy'ego (który sławi między innemi i zasługi Alliance, jako tej, która wywalczyła „współwyznawcom" w wschodniej Europie prawa mniejszości). Słucha go z wielką uwagą z pośród honoracyuszy jedynie Edmund Rotszyld, (który aż pod kazalnicę podchodzi, aby nie uronić słowa).

W ławkach parterowych widać z jednej strony Luciena Wolfa, też wszechmocnego (dawniej zwłaszcza) generalnego sekretarza angielskiego wydania Alliance israelite, które tam zwie się Anglo-Jewish Association — twarz zimna, oko bez wyrazu, jest on prawie ciemny i daje się prowadzić przez córkę.

Po drugiej stronie siedzi Sokołow, kilku znanych syonistów z Rosyi i angielski sekretarz paryskiego biura Hyamson. Wśród szeregu plutokratów i arystokratów żydowskich Paryża, których nazajutrz, podczas czytania Tory, obdarzono zaszczytem asystowania przy tej ceremonii — zarząd czuł się zniewolonym zaprosić i Sokołowa, tego Żyda, pochodzącego z małego miasteczka dalekiej Polski, którego jednak i Pichon i Lansing i Clemenceau i Rada najwyższa uznała za legitymowanego reprezentanta narodowego żydostwa, jego a nie panów z Aliance, siedzących w Paryżu, a towarzysko związanych tak ściśle z mężami rządzącymi Francyą.

To też Alliance dzierżąca do niedawna monopol polityki żydostwa — poczuła się obrażoną w swej dumie wystąpieniem syonistów w Paryżu a szczególnie Sokołowa i mali epigonowie wielkiego Cremieux, obrazili się i stosunki między nimi a syońskiem biurem na placu Edwarda VII zostały zerwane. I gdy teraz w dzień Jom Kipur, dążąc do Tory, przechodził Sokołow obok ławy Alliance — mroźny chłód powiał stamtąd i błysk zimnej nienawiść do tego „uzurpatora"; żaden ukłon, żaden uścisk dłoni, żadnego dobrego słowa w ten „Dzień pojednania".

Lecz gdy wracając, przeszedł obok Edmunda Rotszylda, ten ostentacyjnie wstał i serdecznym uściskiem dłoni go powitał.

Bo też to jeden z nielicznych, którzy w tym ginącym świecie żydowskich sfer wyższych w Paryżu — dzierży sztandar żydostwa i pracuje dla jego przyszłości. Żadne miasto w świecie nie działa tak rozkładczo na zrzeszenia Żydów, jak Paryż.

Ta atmosfera życia i użycia, rafinowanych uciech i dekadenckiej kultury działa na Żydów — i to nietylko żyjących tam od kilku generacyj, ale i na Żydów przybyłych świeżo ze Wschodu — jak Capua na żołnierzy Hannibala. Praca, odporność, zwartość, rozpływają się w otoczeniu, dają się unosić przez ten usypiający rytm Paryża i zapominają o żydostwie. — London ma swój Whitechapell z pulsującem życiem żydowskiem, wielkim dziennikiem w języku żydowskim, kilkoma tygodnikami, dziesiątkami synagog, o Nowym Jorku już nie mówiąc, i Berlin i Wiedeń taksamo — a Paryż, mieszczący teraz niemniej jak kilkadziesiąt tysięcy Żydów — z tego większość z Wschodniej Europy — jest martwy, jakby paraliżem tknięty. Suchotniczy tygodniczek Le peuple juif, kilka koszernych restauracyj, kilka dobroczynnych instytucyj i — konsystorz z synagogą na rue de la Victoire, skąd teraz jeszcze przed zakończeniem modlitwy, zaczęły

się wysypywać roje strojnych pań i uśmiechniętych panów. Daremno szukałoby się na twarzach ich śladów rozmodlenia, lub wzruszenia.

Nastrój Jom-Kipuru minął — gwar bulwarów zagłuszył wrażenia tych kilku godzin w świątyni.

Paryż znowu wziął we swe władanie swoich izraelickich obywateli.

Znikły tony Kol Nidre — a Folies Bergere i Olympia weszły w swe prawa. Żydostwo Paryża znowu pogrążyło się w półsen...

DR. JEREMIASZ MORGENSTERN.
(Warszawa).

„Keren Hajesod"

(Zarys podstaw jego organizacyi.)

Dzieje sprawy palestyńskiej od uchwały mocarstw w San Remo; ciężkie zmagania z życiem realnem na tle zajęcia pierwszych pozycyi ekonomicznych w Palestynie; wkońcu wyniki obrad XII kongresu syonistycznego — wykazały dowodnie, że punkt ciężkości całej pracy w golusie dla Palestyny oprzeć się winien w obecnej dobie na urzeczywistnieniu następujących dwu zadań: 1) zainteresowaniu i wciągnięcia do czynnej współpracy około rychłej odbudowy Palestyny jak najszerszych warstw żydostwa światowego, oraz 2) na zebraniu w czasie jak najszybszym funduszów, których potrzebuje i domaga się kompetentne kierownictwo akcyi odbudowy, celem wykonania prac, przez kongres zakreślonych.

Wiedzą o tem nasi przywódcy, na barki których włożyliśmy trud kierowania pracami odbudowy i oczekują z ufnością pomocy, konkretnego aktu woli, od mas żydowskich; zdają sobie sprawę z tego działacze syonistyczni wszystkich krajów, którzy, będąc w kontakcie bezpośrednim z masą żydowską, nieustannie ją nawołują do czynu o konieczności czynu przeświadczoną jest wreszcie masa żydowska sama (zwłaszcza w krajach Europy wschodniej) wiedząc, że jedynem wyjściem z rozpaczliwego jej położenia, nędzy moralnej i materyalnej golusu, będzie urzeczywistnienie i przyspieszenie procesu wyzwolenia, podyktowanego imperatywem dziejów i sankcyonowanego przez mocarstwa świata. Mało jest dzisiaj Żydów na świecie, którzyby zasadniczo nie przyznawali, że tylko w Palestynie, do której odbudowy syoniści przystępują, zajaśnieć może dla narodu era lepszej przyszłości, że należy mocno uchwycić i wyzyskać daną przez historyę sposobność stworzenia narodowej siedziby żydowskiej i że każdy Żyd winien w miarę swojej możności, a nawet ponad możność, przyczynić się do jak najrychlejszego osiągnięcia tego celu.

Skoro zaś mimo to praca nasza postępuje jeszcze opornie, a danina na rzecz „Keren Hajesod", ów fundusz podwalin, conditio sine qua non wszelkiej realnej pracy na większą skalę, wpływa stosunkowo skąpo do kasy centralnej, to przyczyny owego ubolewania godnego stanu rzeczy szukać należy przeważnie w tem, że, nieprzygotowani i niezorganizowani należycie, stanęliśmy nagle wobec zadania bądźcobądź ogromnego, którego dokonanie wymaga niejako przemiany materyi i ducha przeciętnego Żyda, by mógł psychicznie i materyalnie sprostać stawianym mu wymaganiom, oraz w tem, że akcya wymaga aparatu organizacyjnego, jakiego nie znały dotychczas dzieje golusu, a którego nam, niestety, brak.

O ile chodzi o pracę dla „Keren Hajesod", to okazało się, że unika jej i lęka się nietylko przeciętny Żyd, małoco obeznany z pracą społeczną, ale też i niejeden działacz, należycie uświadomiony o istocie rzeczy i przeświadczony o ważności sprawy. W myśli jego wyradza się mętny obraz nadzwyczajnych trudności, mięszają mu się znamiona istotne pracy z nieistotnemi tak, że po jednej albo kilku nieudałych próbach zanicyowania akcyi wśród swego otoczenia — opuszcza ręce bezwładnie i woli pracy tej nie imać się więcej, zamiast dołożyć starań, by ją opanować, ująć, rozgmatwać i w ruch puścić. Odbija się to też szkodliwie na jego nastroju i usposobieniu w stosunku do masy żydowskiej, która naraz staje się w oczach jego tworem tępym, zdeprawowanym, nie zasługującym na jego wysiłek i stratę czasu. Że takiego rodzaju perypetye nie mają uzasadnienia w istotnym stanie rzeczy i kryją w sobie duże niebezpieczeństwo dla powodzenia akcyi samej, nie potrzeba uzasadniać. Optymizm bowiem na punkcie żywotności idei naszej i zdrowego instynktu mas żydowskich jest fundamentem owego gmachu odrodzenia i wolności, jaki zamierzamy wznieść w Palestynie dla skołatanego długowiekową tułaczką i niewolą narodu. Trudności, jakie się przeciwstawiają, są przeważnie natury technicznej, organizacyjnej i dlatego nie powinny nas przerażać, ani zniechęcać, skoro przy umiejętnem ujęciu sprawy można je łatwo pokonać. Należy tylko przystąpić do dzieła ze sporą dozą cierpliwości, wytrwałości, oraz tej wyższości ducha, jaką daje głęboka wiara w sprawę i która porywa z czasem otoczenie do współzawodnictwa. A co najważniejsza: należy stworzyć organizacyę sprężystą, prostą, zrozumiałą dla każdego, kogo zbieg okoliczności postawi w szeregu czynnych działaczy i współpracowników.

Należyte przeprowadzenie akcyi na rzecz „Keren Hajesod" wymaga tedy ułożenia szczegółowego planu pracy i stworzenia odpowiedniego aparatu organizacyjnego. W dziedzinie tej rozróżniamy trzy podstawowe kierunki działalności: 1) propagandę, 2) organizacyę w znaczeniu ściślejszem i 3) inkasso. Każdy z tych trzech kierunków, aczkolwiek materyalnie jeden z drugiego wypływa i szeregiem przyczyn i następstw jest związanym, ujawnia przy ujęciu go w kształty organizacyi, odrębne właściwości, znamiona, i wymaga zastosowania odrębnych prawideł postępowania. Warto przyjrzeć się bliżej każdemu z kierunków tych z osobna, i poddać je analizie celem uzmysłowienia sobie, co w każdym poszczególnym wypadku uważać należy za rzecz istotną i jako godną uwzględnienia, a co jako drugorzędną, albo sprzeczną z celem naszym, usunąć należy.

I. Propaganda.

Propaganda — to psychiczne przysposobienie masy żydowskiej do tego stopnia, by można było przyjąć, że jest o akcyi naszej należycie uświadomioną i w stosunku do niej tak przychylnie usposobiona, iżby poczuwała się do obowiązku czynnej z nami współpracy. W tym kierunku rozróżnić należy propagandę ogólną, skierowaną do wszystkich — za pomocą broszur, pism ulotnych, artykułów dziennikarskich, oraz propagandę zindywidualizowaną, obliczoną na osiągnięcie jakiegoś ad hoc zamierzonego celu. (np. list, cyrkularz, referat na zebraniu lub tp.) Otóż tylko pierwszy rodzaj propagandy mamy tu na myśli. Należy ją prowadzić celowo, metodycznie i z uwzględnieniem stopnia kulturalnego ludu. Ponieważ najwięcej przemawiają do masy żydowskiej liczby i dane statystyczne, przeto i propaganda nasza winna wyzyskać wszelki do dyspozycyi jej stojący materyał faktyczny, tak w kierunku pozytywnym (korzyści odbudowy Palestyny, postępy w pracy, zdobycze ekonomiczne) jak też i negatywnym (izolacya masy żydowskiej w krajach golusu, bojkot ekonomiczny, ujemne wyniki zaniedbań w Palestynie itd.), a to z punktu widzenia różnych klas społecznych, zawodów (kupcy, rzemieślnicy itd.) i w formie przystępnej i interesującej. Należy wyzyskać każdą okoliczność, każdy moment przychylny dla akcyi i doprowadzić do tego, by sprawa odbudowy Palestyny stała się w „ulicy" żydowskiej najaktualniejszą kwestyą dnia, stopień zaś współpracy każdego z osobna miernikiem jego społecznej wartości, patryotyzmu palestyńskiego.

II. Organizacya w znaczeniu ściślejszem.

Organizacya w znaczeniu ściślejszem — to wytowienie, wydzielenie z pośród masy żydowskiej tych jego elementów, które z punktu widzenia finansowego przedstawiają dla akcyi realną wartość. Innemi słowy: zgrupowanie wszystkich produktywnych sił narodu i ściągnięcie od nich należnej daniny znanej nam jako „maaser" (dziesięcina). Ta kategorya pracy, najważniejsza, najtrudniejsza wymaga też najwięcej wysiłku i zrozumienia. Jak obecnie sprawa się przedstawia to nie społeczeństwo przyjdzie do nas i złoży swoją dziesięcinę (do pewnego stopnia mogło się tak wydawać w początkach naszej działalności), lecz przeciwnie my winniśmy dotrzeć do ludu i wydobyć środki potrzebne. Jako program minimalny w tym dziale czynności postawić należy zasadę: każdy Żyd lub Żydówka winni conajmniej być wezwani do uiszczenia „maaser" (dziesięciny); program dalszy zaś, który osiągnąć należy za wszelką cenę: każdy z wezwanych winien swój „maaser" zadeklarować, a następnie uiścić. Techniczne opanowanie tego działu pracy nasuwa potrzebę rozłożenia go na poszczególne części, stopnie, które zarazem będą drogowskazami w akcyi.

1) Stopień pierwszy: Wybór podmiotów czynności to jest: powoływanie do życia komitetów miejscowych (mianowicie mężów zaufania, zakładanie biur), któreby niejako były legitymowane do podjęcia i przeprowadzenia akcyi w swojej

---

MATEUSZ MIESES.

„Mocarstwo anonimowe".

Dokończenie*).

Aby naprowadzić czytelnika naiwnego na myśl, że Żydzi sympatyzują z bolszewikami, cytuje p. Nowaczyński artykuł Haeckera (nazywa go Nowaczyński zajadłym Żydkiem ze Stradomia) publikowany w „Naprzodzie" 1917 r. artykuł jakiegoś Rochschafta z „myśli żydowskiej" roku 1918, zapominając o tem, że znalazłby z roku 1918, kiedy jeszcze nikt należycie nie znał oblicza bolszewizmu, jeszcze moc głosów filobolszewickich z pod pióra czysto słowiańskich pisarzy i mężów stanu. P. Nowaczyński publikuje tłustemi literami nazwiska Żydów Feliksa Kohna i Jerzego Uneszlichta, którzy w roku 1920 należeli do polskiego rewkomu nad Marchlowskim, Dzierżyńskim i Próchnikiem, nie naganne lechickiemi członkami rewkomu polskiego przechodzi on niespostrzeżenie do porządku dziennego. Zaznaczyć jednak należy, że podczas gdy Marchlewski, Dzierżyński i Próchnik to Polacy nietylko z pochodzenia ale i z kultury i języka, to panowie Kohn i Unszlicht z rewkomu to ludzie odżydzeni, których w całej ich przeszłości nie z kulturą, językiem lub dążnościami nacyonalnemi Żydów nie łączy to ludzie spolszczeni inkorporowani kulturalnie w społeczeństwo nieżydowskie. Mają oni tyle wspólnego z Żydami, ile były carski minister Światopełk-Mirski, były ambasador niemiecki książę Radolin, były dyplomata francuski Klobukowski, mimo ich pochodzenia polskiego z Polakami. Za czynność polityczną jednostek, które się od owego pnia odłączyły nie odpowiada żadne społeczeństwo.

P. Nowaczyński odświeża Kol Nidre nie wiedząc, co każdemu nowicyuszowi in judaicis wiadomo, że nie odnosi się ono do ślubowań i przysiąg cywilnych, lecz tylko do samozobowiązań kultu, które w ten sposób traciły swą krępującą moc. Wyraźnie komentuje Kol. Nidre w ten sposób między innymi słynny legista rabinistyczny 16 wieku R. Dawid ben Simra w swych responsach.

P. Nowaczyński podaje obszernie głos jakiegoś pseudonima Żegoty o prawie Hazaki na Żydów, przedstawiający w sposób złośliwy i potwornie przekręcony, żydowskie prawo zasiedzenia. Według prawa żydowskiego prawo zasiedzenia chroni też posiadaczy dzierżaw i arend od anarchicznego wykupu przez konkurencyę. Przytoczony Żegota ukuł z tej kupieckiej usance, mającej niedopuścić do przelicytowania i złamania słabszych ekonomicznych jednostek taki szaleńczy absurd, że na podstawie Hazaki Żyd kupował od kahału majętności niechrześcijańskie, które można później bez konkurencyi ze strony innego zagarnąć wszelkiemi możliwemi środkami".

P. Nowaczyński w swym tworze antyżydowskim podaje in extenso wiersz p. Benedykta Hertza na cześć cesarza austryackiego, jako króla polskiego. Czemużto p. Nowaczyński tak wrażliwy? Czy już wody Loty wytarły wszelką pamięć o pierwszych latach polskich legionów? Czy N. K. N. już należy do mitologii? Czy ów w pierwszym roku wojny austr. Feldmarschalleutnanten zamianowany, były spiskowiec nikomu nieznany, który tak wysoko później zaszedł w odbudowanej Polsce. Kto w Polsce Żydów wini o oryentacyę austryacką, niech przedewszystkiem w własnej chałupie wymiata. Niech Grakchowie się nie skarżą na powstanie! Ludzie, którzy mają masło na głowie, jak powiada przysłowie niemieckie, nie powinni spacerować w słońcu.

P. Nowaczyński mocny też w matematyce statystycznej. Sam Poincare mógłby mu pozazdrościć. Ze względu na to, że z dawnej Austryi na 110 Polaków, 74 Żydów emigrowało, zagraża Polsce niebezpieczeństwo nadmiernego rozmnażania się Żydów. Hannibal ante portas! Jesteśmy małym liczebnie narodem, a od czasów Faraona ludzie truchleją z obawy przed naszą multiplikacyą. Przypatrzmy się tej statystyce bliżej. Polaków było dawniej w Austro-Węgrzech 4 miliony z górą a Żydów we wszystkich prowincyach byłej naddunajskiej monarchii dwa miliony, więc już powierzchownie biorąc, ta statystyka emigracyjna jest przychylna dla Polaków. Ściśle jednakowoż badając spostrzeżemy, że z krajów dawnych Austro-Węgier poza Galicyą wogóle nie emigrowali, gdyż im się dobrze powodziło. Więc można śmiało mówić, że Żydzi, którzy w dawnej Galicyi w stosunku do Polaków (prócz Ukraińców) stali jak dwa do dziesięciu, emigrowali w stosunku dwa do trzech. I tak niedobrze. P. Nowaczyński wylicza na innem miejscu, prześcigając w tem fantastyczne rachuby p. Sznkowicza, że już w roku 1960 Żydzi w Polsce będą stanowić połowę ludności, a to

---

*) p. „Now. Dzien." Nr. 270.

miejscowości. Krótka, przejrzysta instrukcya pisemna dla czynników miejscowych miałaby tę dodatnią stronę, iż wyprowadziłaby niejednokrotnie miejscowego działacza z kłopotu, a praca sama zyskałaby na jednolitości.

2) Stopień drugi: Ujęcie przedmiotów akcyi tj. rejestracya wszystkich mężczyzn i kobiet, mogących zasadniczo być pociągniętymi do złożenia daniny (maaser). Cel ten można osiągnąć najłatwiej przez sporządzenie dokładnego spisu dotyczących osób w każdej miejscowości, (na podstawie istniejących już spisów, list etatowych itd.), na specyalnych formularzach, które zawierałyby conajmniej następujące rubryki: a) nazwisko i imię; b) adres; c) zawód; d) stosunek do sprawy palestyńskiej (syonizmu): e) przypuszczalny stan majątkowy; f) data wezwania o uiszczenie „maaser"; g) wynik wezwania. Działacze miejscowi (komitety), na podstawie spisów takich ogarną z łatwością materyał, i do każdego poszczególnego wypadku dostosują najodpowiedniejszą metodę pracy.

3) Stopień trzeci: Przeprowadzenie właściwej pracy tj. wezwanie poszczególnych osób o uiszczenie daniny (maaser), ustalenia jej wysokości i terminów zapłaty w każdym wypadku z osobna przy równoczesnem przedłożeniu deklaracyi do podpisu i ewentualnem ściągnięciu pierwszej raty. Wezwanie to (psemne lub ustne) winno być ty. Wezwanie to (pisemne, aby dotycząca osoba nie mogła się wykręcić nieświadomością i była zmuszona dać conajmniej wyraźną, określoną odpowiedź. Cały bowiem sens moralny akcyi na rzecz „Keren Hajesod" leży w tem, że zebrać mamy nie tylko fundusze dla sprawy, ale też skupić należy aktywnych zwolenników sprawy. Należy skupić około idei odbudowy Palestyny wszystko, co w narodzie zdrowe i produktywne, abyśmy wiedzieli, na kogo liczyć można teraz i w przyszłości. Da nam to także pewien przegląd sił. Przeto tej części pracy poświęcić należy największe staranie i energię. W tym też dziale pracy znaleść winna szerokie zastosowanie wspomniana wyżej propaganda zindywidualizowana, jako nieustanny bodziec sumienia narodu i jego poczucia obowiązku.

4) Stopień czwarty: Kontrola tj. baczenie, aby wszystkie wymienione wyżej trzy stopnie czynności rozwijały się prawidłowo. Powinna ona rozciągać się nie tylko na stronę techniczną akcyi (tok urzędowania itd.), ale i na duchu mas żydowskich, które trzymać należy w ciągłem napięciu i świadomości aktualności sprawy; należy ją zainteresować wynikami akcyi samej, wciągnąć ją do współpracy i złożyć na jej barki część odpowiedzialności.

III. Inkasso.

Zadośćuczynienie wymogowi „maaser" pociąga za sobą potrzebę umożliwienia ofiarodawcom spłaty zobowiązań swoich w ratach rozłożonych w regule na kilka lub kilkanaście miesięcy. A że — jak uczy doświadczenie — ofiarodawcy w rzadkich tylko wypadkach poczuwają się do obowiązku uiszczania swoich rat bezpośrednio, przeto sprawa inkassa tych rat urasta do rozmiarów zagadnienia organizacyjnego. Zachodzi w szczególności pytanie, czy powierzyć tę funkcyę tym samym organom, czynnikom, które zajmą się organizacyą akcyi w znaczeniu ściślejszem, czy też zatrudnienić inne, swobodniejsze siły społeczeństwa. Inkasso bowiem jako takie, jest czynnością mechaniczną i łatwo może być wykonanem przez osoby, które w pracy naszej, organizatorskiej, wyższego rządu, zastosowania znaleść nie mogą (młodzież). Należy przytem wziąć pod uwagę, że w akcyi naszej nie wolno dopuścić do tego, by pewne grupy społeczeństwa siedziały bezczynnie i korzysta[illegible] pracy innych. W akcyi naszej muszą się zjednoczyć wszystkie warstwy narodu w jeden silny, harmonijny organizm, a kto nie może służyć sprawie pomocą materyalną, niechaj da pracę. Dobrą sposobność nastręcza sprawa inkassa rat na rzecz „Keren Hajesod", a rzeczą czynników kompetentnych byłoby te swobodne siły odpowiednio wyzyskać i zorganizować pod swoją kontrolą — nie tylko w imię naprowadzonej wyżej idei, lecz także dla odciążenia siebie w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy organizacyjnej. Na wszelki wypadek kwestyi tej lekceważyć nie należy, zaniedbanie bowiem inkassa nietylko przynosi dotkliwe straty materyalne i niweczy naszą pracę organizacyjną, ale i demoralizuje płatnika samego, który, nie czując nad sobą silnej i punktualnie działającej maszyny, traci do niej zaufanie i wkońcu wyłamuje się z pod dyscypliny.

Oto w krótkim zarysie szkic, tło, na jakiem wybudować należy plan pracy w najdrobniejszych szczegółach i dostosować odpowiedni aparat organizacyjny. Przystąpić należy do rzeczy rychło, z szerokim rozmachem i żelazną konsekwencyą. Chodzi tu bowiem o rzecz wielką! Nietylko że trzeba czemrychlej zgromadzić środki materyalne potrzebne do odbudowy, ale przysposobić należy naród cały do ujęcia steru w swe ręce. Niema zaś lepszej ku temu sposobności, jak w akcyi dla „Keren Hajesod". Jak bowiem z jednej strony udzielanie wsparć i jałmużny pod jakąkolwiekbadź formą, płaszczy duszę Żyda, upadla go, tak z drugiej strony zachęcanie do ofiar wywyższa go, podnosi jego godność i to tem wyżej, im cięższa jest ofiara i im szczytniejszy jej cel. Należy tedy przy pomocy sprawnie działającej propagandy ludzi i nawoływać do czynu; tam gdzie potrzeba, karcić i smagać; w innych wypadkach leczyć. Następnie organizować i wskazać każdemu drogę jego obowiązku, który spełnić winien, aby zasłużył na zaszczyt i szczęście należenia do twórców naszego bytu narodowego na własnej ziemi.

Dochody i stanowisko wsi

Kraków, 16 października.

Państwo jęczy pod obuchem zwiększonych wydatków, państwo szuka dochodów, a ci co dotychczas rządzili państwem, potrafili z zimną krwią doprowadzić do zupełnego zniszczenia wartości obiegowej marki, bo nie chcieli wsi obciążyć najmniejszym podatkiem. Nie zaszkodzi zapoznać się z dochodem, który dziś każdy rolnik osiąga. Cyfry następujące są zestawione na podstawie zbioru roku 1912, w Zachodn. Małopolsce, który był najgorszy z lat 1908—1912. Ceny poniższe odpowiadają rzeczywiście pobieranym z początkiem bieżącego miesiąca. Dzisiaj już są odpowiednio wyższe i dlatego obliczenie nasze jest raczej zbyt wyrozumiałe dla chłopa.

Z hektara roli (blizko 2 morgi) zbiera chłop: pszenicy 11.70 kg., cena dzisiejsza 160 mk., słomy 22.00 kg. cena dzisiejsza 20 mk., zatem 231.000 mk. żyta 11.200 kg. cena dzisiejsza 100 mk. słomy 22.000 kg. cena dzisiejsza 20 mk. zatem 156.000 mk. owsa 9.000 kg. cena dzisiejsza 90 mk., słomy 19.000 kg. cena dzisiejsza 20 mk. zatem 119.000 mk. jęczmienia 10.400 kg. cena dzisiejsza 90 mk. słomy 20.000 kg. cena dzisiejsza 20 mk. zatem 133.000 mk. ziemniaków 8650 kg. cena dzisiejsza 40 mk. zatem 346.000 mk. buraków cukrowych 25390 kg., buraków pastewnych 27390 kg., karpieli 11920 kg. marchwi pastewn. 20950 kg., kapusty 15000 kg. siana 1880 kg.

Z uprawy jednego hektara roli jarzyną w bliskości miast dochód w roku bieżącym wynosi 5 miliony. Nie przytaczamy cyfr dochodu z chowu bydła, trzody, drobiu, ale są one w stosunku do tych cyfr daleko wyższe. Oczywiście chłop i obszarnik ściąga te olbrzymie dochody z miast, nie płacąc podatku zarobkowego, nie znając podatku dochodowego, podczas gdy robotnik, już przy dochodzie mk. 12.000 rocznie jest obowiązany płacić podatek. Może dlatego lamentować nasza cała prasa nad stanem kursu marki, nam dzieje się dobrze, blisko 55 proc. ludności rolnej opływającej w dostatkach płaci obecnie w najlepszym razie podatek 23 krotny, mając dochód najmniej 50 krotny.

Nie tylko dochody wsi są olbrzymie, ale i jej stanowisko prawne i fiskalne jest uprzywilejowane. Przytoczymy na dowód garść luźnych przykładów. Istnieją dzierżawy do 6 morgów, chronione przez ustawę. Dzierżawcy ci płacą obecnie rocznie od morga marek sto, czyli za 3 jaja lub za 2 i pół kg. ziemniaków dzierżawią mórg roli. Czy ten tak chroniony dzierżawca wkłada do urzędu podatkowego, przynajmniej dochodowy podatek z roli śmiemy wątpić, bo przecież dzierżawca nie płaci nawet należycie podatku gruntowego.

Dla przeprowadzenia reformy rolnej istnieją okręgowe komisye ziemskie. Ustaliło się, że niemal wszyscy ich członkowie, ich rodziny i urzędnicy kupują rolę po cenie „nie spekulacyjnej" która wynosi obecnie za mórg 35 do 50000 marek. Dochód z morga roli wynosi w jednym roku jak wyżej wykazano 3 do 5 razy więcej. Państwo oczywiście nadto płaci pensye tym komisyom, i tra

---

dzięki swemu naturalnemu przyrostowi jakoteż z powodu „faktu", że podczas wojen Żydów nic nie padło (!). Nowo powstałe, liczne krocie liczące, kolonie Żydów polskich, utworzone od wybuchu wojny we Wiedniu, Berlinie, Zurychu, Holandyi, w krajach skandynawskich dla ubytku ludności żydowskiej w Polsce, w oczach p. Nowaczyńskiego naturalnie nic nie znaczą, że od roku 1880 liczba Żydów w Galicyi w stosunku do ludności innych wyznań malała, też naszemu judofobowi nieznane.

W ankiecie kilkakrotnie, szczególnie w cytatach, znajduje się wyraz „goj" „goim". Ma to być epitet żydowski, obraźliwy dla chrześcijan. Tak źle to tylko w oczach antysemickich ignorantów. „Goj" oznacza w języku hebrajskim tyle co lub tzn. obcy lud, członek obcego ludu. Jest to terminologia używana w stosunkach międzywyznaniowych w starożytności. U ojców kościoła Zachodu wyraz gens gentilis oznacza ludy, względnie jednostki pogańskie. Ojciec kościelnej literatury w języku łacińskim Tertullian, nazwał jedno z pism swoich, zwrócone do pogan „ad gentes". Greccy ojcowie kościoła tak samo nazywali polyteistów „ethnikes" od „ethnes" lud.

* * *

Kalumniować łatwo. Robota szkalowania cieszy się zazwyczaj dobrym rezonansem. Masy nie lubią się nigdy. W Konstantynopolu, gdzie dawniej każda ulica miała swe stada psów bywało, że jeśli pies z jednej ulicy zabłąkał się do drugiej, to został w tej chwili rozszarpany. W wielu okolicach Afryki murzyni z obcych robią sobie pieczenie. Obcy u Homera jeszcze, to człowiek wyjęty z pod prawa. W dzisiejszym motłochu drzemią jeszcze podświadomie reminiscencye z owego okresu, kiedy czaszka ludzka za czaszę służyła, z której miód wychylano i człowiek człowiekowi był dosłownie wilkiem i pod groźbą kar piekielnych musiano zaprowadzić Treuga dei na krwawych ugorach Europy, aby człowiek pragnący spokoju przez kilka dni nie był napadany.

Zamiast usypiać bestyę tłumu, u nas się ją szczuje a to w sposób niecny, kłamliwy. Na całym świecie odbywa się rozwój w ten sposób, że myślący ludzie, inteligencya zrywają z rudymentami poglądowymi zwyczajowymi i uczuciowymi niedorozwiniętych mas i kroczą dalej. Pielęgnowaniem antysemickich skostniałości nie zajmuje się krom znikomej grupki zacofańców, ani inteligencya angielska ani francuska. Rycerzom „Hakenkreuzu" w Niemczech przeciwstawia się silna socyalistyczna i mieszczańska demokracya. W Rosyi tendencye antysemickiej biurokracyi zwalczała zawsze progresywna warstwa wykształconych. U nas daje się inteligencya wlec przez motłoch i hołduje jego przesądom.

„Les sots depuis Adam sont en majorite". Głupcy od Adama począwszy są we większości powiada przysłowie francuskie. Wygodnie jest nie natężać swych sił umysłowych, razem być wspólnie z Vulgus profanum, zamiast pozostałości średniowiecznej ciemnoty rozpraszać, pierwotne antagonizmy usuwać i jeszcze je bardziej potęgować.

Wyzwól się wreszcie Polsko z pod wpływu ciemnoty i kieruj twój wzrok ku snopom światła postępowych warstw europejskich Zachodu. Inteligencyo polsko, odepchnij raz siewców kąkolu nienawiści. Cavete consules, uważajcie kierownicy narodu polskiego, by półgłówki i psychopaci nie igrali z duszą narodu. Dla jednych to może emocya, sposobność robienia sobie reputacyi, zyskiwania tanich oklasków, zadowalanie sadystycznych instynktów, nienawiści rasowej, okazya dla błyszczenia zelganą erudycyą, dla drugich zaś to kwestya bytu bezpieczeństwa nagiego żywota.

Pilnujecie dobrzy ludzie w Polsce tych, którzy sieją wiatr, aby później społeczeństwo nie zbierało niszczących burz i dobre imię Rzeczpospolitej nie zostało narażone na szwank. Tłum podżegaczy piśmidłami tego rodzaju wcześniej albo później może wyciągnąć praktyczne konsekwencye. Znowu na ulicy żydowskiej prawo własności i pewność życia ustaną, natenczas Piłat wbrew prawdzie będzie ręce zmywał.

Kłamców i oszczerców żadne uczciwe społeczeństwo nie znosi. Jednostki fałszujące teksty i adaptujące je „naukowe" dla z góry powziętej tendencyi, należy pod pręgierz publiczny postawić. Szkoda, którą z takiej roboty wyniknie, nietylko Żydom może się dać we znaki.

Wy, którzyście sami kosztowali gorzki chleb niewoli, nie dopuszczajcie, by we waszym gronie oczerniano innych. [illegible] wiecie, jak nas to bolało, gdy w czasach zależności politycznej Prusacy i Moskale wa[illegible] ponitali i waszą godność deptali. [illegible] niemiło, nie czyń drugiemu. „Quot tibi fieri non [illegible] alteri non feceris" twierdził słynny rabin Hillel, głosił Jezus z Nazaretu, powtarzał pogański [illegible] Rzymu, Aleksander Sew[illegible]

ci olbrzymie sumy, z podatku przenoszenia własności, bo zamiast faktycznej ceny rynkowej za mórg roli półmiliona mk. płaci się tylko podatek (6 proc.) od kwoty 35—50000 mk.

Dzięki ustawie o reformie rolnej obszarnicy i bogaci chłopi spłatali skarbowi w roku bieżącym figla. Przy zapodaniu swojego majątku obliczyli wartość jednej morgi na 3000 mk. podczas gdy faktycznie się płaci chłopu pół miliona i to udało im się dzięki dziwacznym ustępom ustawy, która dopuszcza taką kalkulacyę. W roku 1920 cena roli wedle ustawy nie była większą jak 10000 mk. za mórg a ustawa dozwala kwotę tę zredukować do 3000 mk.

Istnieje rozporządzenie wykonawcze z d. 28 lutego 1919 r. regulujące kwestyę zaopatrzenia ludności wiejskiej w drzewo opałowe i budulcowe. Cena wedle ustawy wynosić nie śmie więcej jak 24 marek 50 fenigów za jeden metr kub. Gdyby to drzewo przeznaczone było na odbudowę, to faworyzowanie chłopa byłoby zrozumiałe, faktycznie jednak to, drzewo w myśl ustawy zarekwirowane idzie na pasek, a pokusa wobec urzędników jest wielka, bo dzisiejsza cena targowa wynosi 6000, za jeden metr kubiczny. Równocześnie zaś w miastach trzeba drzewo na opał bardzo słono opłacać.

Chłop w Małopolsce uzyskał w ostatnich latach prawo sadzenia tytoniu za opłatą 100 do 300 mk. rocznie. Obecnie całe gminy zupełnie się uwolniły od wystawania w ogonku po tytoń i nie są narażeni na ciągłą podwyżkę cen tytoniowych.

Taksamo uwalnia się chłopa od podatku spirytusowego, bo nie zgłasza wcale swej tajnej produkcyi do władz skarbowych i rozpija gminę bez zegara kontrolnego.

Oto krótki, dorywczy szkic. — A miasta równocześnie cierpią. Urzędnicy głodują. Miasta opłacają wydatki państwa, za to kroi się taką reformę wyborczą, by miasto utopić we wsi.

A publicystyka polska jest jakoś w lwiej swej części dziwnie wyrozumiałą i oględną wobec tego stanowiska wsi, które nam tłómaczy jedna z najgłośniejszych przyczyn zastoju i upadku gospodarczego państwa.

Rafał Pfeffer.

Danina państwowa.

(Tekst projektu).

Rząd wniósł do Sejmu zapowiedziane przedłożenie o nadzwyczajnej daninie państwowej. Podajemy je w całości, skracając jedynie artykuły tyczące się postępowania i pomijając przepisy odnoszące się do b. zaboru rosyjskiego i pruskiego.

Ustwa z dnia ... 1921 r. o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej.

OSOBY OBOWIĄZANE DO PŁACENIA DANINY:

Art. 1. Nadzwyczajnej daninie państwowej podlegają:

1) Osoby, obowiązane do opłacenia następujących podatków bezpośrednich-

a) Płatnicy podatku gruntowego na całym obszarze oraz domowo-klasowego, płatnego i idealnego, pobieranego poza miastami i miasteczkami, wymienionemi w ustawach krajowych b. Królestwa Galicyi (z dnia 13 marca 1889, Nr. 24 Dz. Ust. Kraj. i z dnia 3 lipca 1896, Nr. 51 Dz. Ust. Kraj.).

b) Płatnicy podatku domowo-czynszowego, płatnego i idealnego na całym obszarze oraz podatku domowo-klasowego, płatnego i idealnego, pobieranego we wspomnianych wyżej miastach i miasteczkach.

c) Płatnicy powszechnego podatku zarobkowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z wyłączeniem podatku od zajęć osobistych, tudzież podatku od przedsiębiorstw domokrążnych i wędrownych.

2) Osoby prawne obowiązane do publicznego składania sprawozdań, podlegające podatkowi przemysłowemu, względnie szczególnemu podatkowi zarobkowemu, lub procederowemu na rok 1921.

3) Osoby zajmujące w nieruchomościach, położonych w miejscowościach o charakterze miejskim, mieszkania oraz lokale przemysłowe lub handlowe z tytułu najmu, podnajmu lub z tytułem darmym w cudzych nieruchomościach.

4) Właściciele samochodów osobowych, z wyłączeniem dorożek i omnibusów samochodowych.

ZWOLNIENIA.

Art. 2. Od daniny są zwolnione:

1) Odnośnie do wszystkich kategoryi daniny wspomnianych w art. 1: państwowe związki samorządowe, tudzież instytucye humanitarne oraz kulturalno-oświatowe.

2) Odnośnie do kategoryi daniny wspomnianej w art. 1 część 2: kasy oszczędności, tudzież instytucye kredytu długoterminowego, emitujące listy zastawne, a nie posiadające kapitału zakładowego.

3) Odnośnie do kategoryi daniny wspomnianej w art. 1 część 3:

a) Prawnie uznane instytucye religijne.

b) Uwierzytelnieni przy Rządzie Polskim, a nie posiadający obywatelstwa polskiego zastępcy dyplomatyczni i konsularni państw obcych, tudzież przydzieleni im pracownicy.

c) Dozorcy (stróże) domów, odnośnie do zajmowanych przez nich mieszkań służbowych.

d) Osoby, utrzymujące się z ofiarności publicznej.

e) Uczniowie szkół średnich i wyższych, podnajmujący pojedyncze pokoje.

PODSTAWA OBLICZENIA I WYSOKOŚĆ DANINY.

Art. 3. Daninę, przypadającą od osób wymienionych w art. 1. 1) oblicza się przez pomnożenie każdej wymierzonej im za rok 1920 należności, podatku państwowego przez następujące mnożniki:

Na obszarze b. dzielnicy austryackiej:

a) Dla podatku gruntowego na całym obszarze, oraz domowo-klasowego, płatnego i idealnego, pobieranego poza miastami, podpadającemi pod przepisy ustaw krajowych b. Królestwa Galicyi (z dnia 13 marca 1889 Nr. 24 Dz. Ust. Kraj. i z dnia 3 lipca 1896 r. Nr. 51 Dz. Ust. Kraj.), a obliczonych w myśl ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. o podwyższeniu podatku gruntowego (Dz. Ust. R. P. Nr. 61 poz. 389) i ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o podwyższeniu podatku domowo-klasowego (Dz. Ust. R. P. Nr. 70, poz. 469) — 350.

b) 1. Dla podatku domowo-czynszowego, płatnego i idealnego, pobieranego w mieście Lwowie — 20.

2. Dla podatku domowo-czynszowego, płatnego i idealnego, pobieranego na pozostałym obszarze Izby skarbowej lwowskiej, tudzież na obszarze Izby skarbowej krakowskiej — 30.

3. Dla podatku domowo-klasowego, płatnego i idealnego, pobieranego w miastach i miasteczkach, podpadających pod przepisy ustaw krajowych b. Królestwa Galicyi (z dnia 13 marca 1880 Nr. 24 Dz. Ust. Kraj. i z dnia 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. Ust. Kraj.), a wymierzonego na zasadzie ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o podwyższeniu podatku domowo-klasowego (Dz. Ust. R. P. Nr. 70 poz. 469) — 80.

c) Dla powszechnego podatku zarobkowego — 30.

Art. 4. Na tych terytoryach b. dzielnicy rosyjskiej, w których podatki gruntowe nie są dotychczas wymierzone, danina przypadająca od płatników wymienionych w art. 1. B. lit a) obliczona zostanie od każdej jednostki powierzchni ziemi w kwocie odpowiadającej połowie przeciętnego obciążenia daniną takiej samej jednostki ziemi w b. Królestwie Kongresowem, obłożonej już podatkiem gruntowym i podymnym według najniższej stawki taryfowej.

Art. 5. Daninę, przypadającą od osób wspomnianych w art. I. II. oblicza się w wysokości 15 procentów od kapitału zakładowego (akcyjnego, udziałowego, składkowego itp.), tudzież zapasowego i rezerwowego w dniu ogłoszenia ustawy niniejszej.

O ile jednak osoby wspomniane posiadają nieruchomości, maszyny, narzędzia produkcyi lub patenty, nabyte przed rokiem 1920,, należy wartość nabycia tych przedmiotów przewalutować celem określenia podstaw obliczenia daniny drogą pomnożenia jej przez następujące współczynniki:

a) O ile nabycie nastąpiło przed 1 stycznia 1916 roku przez — 20.

b) O ile nabycie nastąpiło w czasie od 1 stycznia 1916 roku do 31 grudnia 1918 roku — przez 10.

c) O ile nabycie nastąpiło w 1919 r. — przez 5.

Postanowienia ustępu poprzedniego nie mają zastosowania, o ile kapitał zakładowy został już za zgodą Ministra Skarbu przewalutowany, a powstałą wskutek tego nadwyżkę kapitału uwidoczniono już w księgach handlowych danej osoby prawnej.

Wartość majątku osób prawnych, powstałych przed rokiem 1918 obliczona w trybie wskazanym w częściach poprzednich niniejszego artykułu nie może być jednak niższą niż wartość skapitalizowana na podstawie 25-krotności przeciętnego rocznego zysku, który winienby być przyjęty za podstawę wymiaru podatku podatku procentowego od zysku, względnie szczególnego podatku zarobkowego, względnie o ile chodzi o b. zabór pruski, podatku dochodowego za lata podatkowe 1919-21.

Kapitał zakładowy przedsębiorstw, należących do osób prawnych, których zarządy znajdują się poza obszarem Rzeczypospolitej, określa się wedle przepisów, zawartych w ostatniej części Art. 21 Ustawy z dnia 16 lipca 1920 roku o państwowym dochodowym i podatku majątkowym, przyczem stosują się analogicznie przepisy drugiej i czwartej części niniejszego artykułu.

Art. 6. Daninę, przypadająca od osób wspomnianych w art. 1, 3) oblicza się w wysokości dwukrotnego zasadniczego komornego, płaconego za rok 1921.

Przy mieszkaniach i lokalach, zajmowanych tytułem darmnym w cudzych nieruchomościach, daninę oblicza się w wysokości dwukrotnej rocznej wartości użytkowej, odpowiadającej komornemu (część 1. nieniejszego artykułu) za mieszkania i lokale najęte, znajdujące się w tych samych lub podobnych warunkach.

Art. 7. Daninę, przypadającą od osób, wymienionych w art. 1, 4) oblicza się w wysokości 1.000.000 mk od samochodu, posiadanego w roku 1921 o sile powyżej 15 koni, w wysokości 750.000 mk o sile mniejszej.

POSTĘPOWANIE.

Art. 8.*) Daninę przypadającą od osób wymienionych w art. 1. 1), oblicza Urząd podatkowy.

Art. 9.*) Daninę, przypadającą od osób wymienionych w art. 1. 1) oblicza się indywidualnie.

Art. 10.*) O wynikach obliczenia daniny na zasadzie art. 8 i 9 urząd wskazany w art. 8 powiadamia natychmiast zarząd gmin i w tym celu przesyła mu księgi poboru w 2-ch egzemplarzach.

Zarząd gminy jest obowiązany w nieprzekraczalnym terminie dni 8-miu po otrzymaniu odnośnych ksiąg poboru, dokonać rozkładu daniny, obliczonej w myśl częście 1-ej art. poprzedniego, między poszczególnych płatników w stosunku do opłacanych przez każdego z nich podatków podstawowych.

Sporządzone na powyższej podstawie listy rozkładu, jakoteż otrzymane od Urzędu księgi poboru obowiązany jest zarząd gminy natychmiast po sporządzeniu, względnie otrzymaniu wyłożyć w miejscu powszechnie dostępnem do przejrzenia przez płatników przez 14 dni i termin ten podać wprzód do wiadomości publicznej.

Art. 11. Od obliczenia daniny uskutecznionego w trybie wskazanym w art. 9 i 10 wolno płatnikom wnieść odwołanie do Izby Skarbowej za pośrednictwem Urzędu Podatkowego w ciągu dni 8-miu, licząc od dnia następnego po upływie terminu wyłożenia (art. 10, część trzecia).

Odwołanie rozstrzyga ostatecznie Izba Skarbowa.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia daniny w terminie określonym w artykule 12.

Art. 12.*) Danina obliczona w trybie wskazanym w art. 8 i 9 winna być wpłacona od kasy zarządu gminy, względnie do kasy publicznej czy prywatnej przez tenże zarząd wskazanej w ciągu 4 tygodni licząc od pierwszego dnia wyłożenia listy rozkładu, względnie księgi poboru do publicznego przejrzenia (art. 10, część trzecia).

Niewpłacone w powyższym terminie daniny, ściągnięte będą przez zarząd gminy przymusowo wraz z kosztami egzekucyjnemi i odsetkami za zwłokę w wysokości 10 proc. miesięcznie, począwszy od dnia następnego po upływie terminu wymienionego w części 1-ej niniejszego artykułu, przyczem każdy miesiąc rozpoczęty liczy się za cały.

Art. 13.*) Zarządy gmin są obowiązane pobrane kwoty daniny co trzy dni wpłacać do kasy skarbowej (Urzędu podatkowego) swego okręgu.

Art. 14.*) Zarządom gmin przyznaje się tytułem zwrotu kosztów poboru daniny 2 proc. od kwoty daniny, wpłaconej do Urzędów podatkowych.

Urzędy podatkowe wypłacą te koszty zarządom gmin w ciągu 8 dni po wpłaceniu przez nie ogólnej przekaznaej im do ściągnięcia kwoty daniny i przedstawieniu ksiąg poboru.

Art. 15. Daninę, przypadającą od osób prawnych sprawujące zarząd majątkiem tychże osób prawnych, wymienionych w art. 1, część 2, winny osoby prawnych obliczyć i wpłacić do kasy skarbowej swego okręgu w ciągu 4 tygodni, licząc od dnia następnego po wejściu w życie ustawy niniejszej i przesłać Izbie skarbowej szczegółowe obliczenie

---

*) Gwiazdka oznacza, że artykuł jest podany w skróceniu.

wniesionej daniny wraz z dowodem uiszczenia tejże.

Kwoty daniny nie wpłacone w powyższym terminie, ściągnięte będą przymusowo przez organa skarbowe, przyczem będą pobrane oprócz kosztów egzekucyjnych odsetki za zwłokę w wysokości określonej w art. 12, część druga.

Art. 16. Izba skarbowa bada prawidłowość obliczenia i jeżeli okaże się, że daninę wniesiono w kwocie mniejszej, niż należało, to osoby sprawujące zarząd majątku osoby prawnej winne są wpłacić przypadającą różnicę wraz z odsetkami za zwłokę w wysokości określonej w art. 12 biegnącymi od dnia następnego po upływie terminu wskazanego w części pierwszej art 15 w ciągu 8 dni od dnia postawienia w tym względzie żądania Izby skarbowej, a to pod rygorem skutków wskazanych w art. 15, część druga.

Od decyzyi Izby skarbowej wolno w powyższym terminie wnieść odwołanie, które rozstrzyga ostatecznie Ministerstwo Skarbu.

Odwołanie wnosi się do Izby skarbowej.

Odwołanie nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia wspomnianej różnicy w określonym wyżej terminie.

Art. 17. Daninę, przypadającą od osób wymienionych w art. 1, część 3, wymierzającą na podstawie list lokatorów i sublokatorów, o których mowa w art 23, magistraty, przy współudziale komisyi trzech członków, wybranych przez magistrat.

Ilość tych komisyi w danej miejscowości oznacza magistrat.

Wyniki wymiaru należy wciągnąć do rzeczonych list, jako księg poboru.

Zresztą stosują się analogicznie przepisy art 10 część trzecia, tudzież art. 11 do 13 z tem, że odwołanie od wymiaru daniny może wnieść także władza podatkowa I. instancyi, a nałożona ewentualnie przez Izbę skarbową wskutek takiego odwołania dopłata winna być uiszczona do 3 dni po otrzymaniu odnośnej decyzyi, a to pod rygorem wspomnianych w drugiej części art. 12.

Art. 18. Gminom miejskim przyznaje się tytułem zwrotu kosztów wymiaru i poboru daniny wspomnianej w art 17 czwartą część kwot daniny wpłaconych do Urzędów podatkowych, przyczem ma zastosowanie przepis części drugiej art. 14.

Art. 19. Daninę, przypadającą na zasadzie art. 1, 4) winni właściciele samochodów wpłacić w terminie i trybie, określonym w art. 15 i 16.

PRZEPISY OGÓLNE.

Art. 20. Zarządy gmin wiejskich i miejskich są odpowiedzialne za ścisłe i terminowe wykonanie obowiązków nałożonych na nie na zasadzie ustawy niniejszej i wydanych na jej podstawie zarządzeń.

Art. 21. Winni naruszenia obowiązków połączonych ze ściąganiem daniny karani będą przez władze administracyjne I-ej instancyi w porozumieniu z władzami skarbowemi grzywnami do 1,000.000 marek lub aresztem do 3 miesięcy. Odnośne orzeczenia są ostateczne.

Art. 22. Władza określona w art. 8 może niezależnie od nałożenia kary z mocy art. 21 zarządzić, aby obowiązki, których zaniedbał zarząd gminy, były spełnione na koszt gminy przez inne osoby.

Art. 23. Właściciele nieruchomości miejskich lub ich zastępcy winni w ciągu 10 dni po ogłoszeniu niniejszej ustawy złożyć magistratowi listy lokatorów i sublokatorów w dwóch egzemplarzach, sporządzone wedle załączonego wzoru, a to pod rygorem skutków wspomnianych w art. 21, przyczem stosuje się analogicznie przepisy art. 22.

Karom określonym w art. 21 ulega także każdy, kto w spisach powyższych zamieści nieprawdziwe wiadomości.

Art. 24. *) Minister Skarbu, jako też władze podatkowe I. i II. instancyi, tudzież zarządy gmin (organa poborowe), upoważnione są do powołania celem współdziałania w przeprowadzeniu wymiaru, poboru i ściągania daniny wszystkich instytucyj i osób, których współdziałanie może się okazać potrzebne.

Art. 25 *) Wszystkie władze i urzędy państwowe oraz samorządowe, tudzież ich organa wykonawcze są obowiązane udzielać władzom skarbowym tudzież organom poborowym wszelakiej pomocy przy poborze i ściąganiu daniny.

ZABEZPIECZENIE.

Art. 26. Cała suma należna Skarbowi od każdego płatnika z tytułu daniny określonej w art. 1 korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego płatnika przed wszystkimi przywilejami i obciążeniami: suma ta może być zabezpieczona natychmiast po dokonaniu obliczenia.

Art. 27. Suma daniny, obliczona na zasadzie wielokrotności podatkowej (art. 3), korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z nieruchomości, obłożonej podatkiem podstawowym, przed wszelkimi przywilejami i obciążeniami.

Pierwszeństwo powyższe służy również daninie, przypadającej od osób prawnych, wymienionych w art. 1, 2, na nieruchomościach, będących własnością tychże osób.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Art. 28. Właściciel gruntu ma prawo żądania od dzierżawcy lub użytownika gruntu zwrotu daniny obliczonej na zasadzie wielokrotności podatków podstawowych (art. 3), przypadających od tego gruntu w rozmiarze ustalonym przez Komisyę obywatelską, wspomnianą w art. 30, a opartym na stosunku dochodów osiągniętych przez właściciela i dzierżawcę, względnie użytkownika gruntu.

ULGI.

Art. 29. Komisye obywatelskie ustanowione w trybie wskazanym w art 30 są władne udzielać częściowego lub zupełnego uwolnienia od daniny, jakoteż odroczenia lub rozłożenia na raty na okres nie dłuższy, jak 1 rok w tych wyjątkowych wypadkach, w których ścisłe dopełnienie obowiązku wpłacenia daniny zagrażałoby egzystencyi gospodarczej płatnika.

Art. 30. Komisye obywatelskie, wspomniane w art. poprzednim tworzy się w siedzibie każdej władzy podatkowej I instancyi na obszar tejże władzy. Komisya składa się z delegata Izby skarbowej, jako przewodniczącego, tudzież z 7 członków i tyluż zastępców, powołanych przez dyrektora Izby Skarbowej: po dwu z grona przedstawicieli większej i mniejszej własności ziemskiej, po jednym z przedstawicieli przemysłu, handlu i lokatorów: w okręgach miejskich powołani będą w miejsce przedstawicieli własności ziemskiej przedstawiciele własności nieruchomości miejskich.

Uchwały Komisyi zapadają większością głosów. O ile jednak chodzi o obniżenie daniny, określonej w art. 1, część 1, 2 i 4 o więcej niż 25% lub odroczenie na okres dłuższy, niż 3-miesięczny, uchwała Komisyi musi być jednomyślna.

Art. 31. Prośby o ulgi wspomniane w art. 29, jakoteż prośby o rozdział daniny w myśl art. 28 składać należy w ciągu 2 tygodni, licząc od dnia następnego po ogłoszeniu ustawy niniejszej, do tej władzy, która powołana jest do przyjmowania odwołań przeciw obliczeniu daniny.

Prośby spóźnione odrzuca się.

Wspomniana władza winna w ciągu 5 dni po złożeniu prośby przesłać ją wraz ze swą opinią Komisyi (art. 30) do rozstrzygnięcia.

Komisya obywatelska (art. 30) rozstrzyga sprawę ostatecznie w ciągu czterech tygodni po otrzymaniu prośby, jednak przewodniczącemu tej Komisyi wolno odwołać się od tej decyzyi do dyrektora Izby Skarbowej, który rozstrzyga sprawę ostatecznie.

Art. 32. Minister Skarbu jest władny udzielić częściowego lub zupełnego uwolnienia od daniny ze względu na prawo międzynarodowe, lub też celem uniknięcia podwójnego opodatkowania przez kilka zarządzeń odwetowych.

Art. 33. Danina może być płacona albo obligacyami 5 proc. długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920 wedle ich wartości nominalnej, albo markami polskiemi, albo wreszcie walutami obcemi, których gatunek i kurs przeliczenia ustali Minister Skarbu.

Art. 34. Właściciel gruntu o obszarze powyżej 10 hektarów, tudzież posiadacz ordynacyi (fideikomisu), ma prawo celem zapłacenia daniny, obliczonej na zasadzie wielokrotności podatkowej (art. 3) bez względu na istniejące ustawowe lub umowne zakazy pozbywania, jako też bez względu na istniejące przepisy prawne o obrocie ziemią, jednak z zastosowaniem ustawy z dnia 21 marca 1920 roku, o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców, sprzedać taką część gruntu, jaka potrzebna jest na zapłacenie daniny, a to pod warunkiem, że cena kupna uznana zostanie za odpowiednią i będzie złożona do Kasy Skarbowej na pokrycie daniny od całego gruntu przypadającej.

Sprzedana w trybie powyższym część gruntu jest wolna od wszelkich ciężarów i długów, obciążających cały grunt z wyjątkiem służebności.

Wpis prawa własności sprzedanej w trybie wspomnianym części gruntu w księdze publicznej (hipotecznej, gruntowej) nastąpi tylko w razie stwierdzenia, że danina została rzeczywiście wniesioną do Kasy Skarbowej.

Art. 35. O ile płatnik wspomniany w art. poprzednim, nie zapłaci daniny w przepisanym terminie, nie uzyska ulg wspomnianych w art. 28—32 i nie skorzysta w powyższym terminie z prawa przysługującego mu w myśl poprzedniego artykułu, natenczas właściwy urząd ziemski, na wniosek Izby skarbowej, niezależnie od zgody płatnika w jego zastępstwie i na jego rachunek dokona tranzakcyi określonej w art. 34.

Art. 36. Minister Skarbu jest władny zawierać układy z płatnikami i ich zrzeszeniami w przedmiocie zapłacenia daniny w trybie innym, niż wskazany w art. 12, 15, 17, 19, 29, 33, 34 i 35 ustawy niniejszej.

PRZEPISY KOŃCOWE.

Art. 37. Uchyla się ustawę z dnia 16 lipca 1920 roku w przedmiocie wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej (Dz. Ust. 67, poz. 455, tudzież ustawę z dnia 28 października 1920 roku w przedmiocie przeprowadzenia wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej (Dz. Ust. Nr. 105, poz 692).

Art. 38. Zawiesza się począwszy od dnia 1 stycznia 1921 r. pobór państwowego podatku majątkowego, wprowadzonego ustawą z dnia 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym (Dz. Ust. Nr. 82, poz. 550), aż do czasu, który określi Minister Skarbu w drodze rozporządzenia.

Art. 39. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, a na obszarze b. Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem tejże dzielnicy.

Art. 40. Ustawa niniejsza zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o łaskawe bezzwłoczne uregulowanie zaległości i odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad. Ze względu na bardzo znaczne koszta wydawnicze, będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma tym P. T. Prenumeratorom, którzy do 25-go bm. nie wyrównają zaległości, względnie najdalej do 31-go bm. nie odnowią prenumeraty na listopad.

To samo zarządzenie dotyczy wszystkich prenumeratorów z zagranicy, którzy nie zawiadomią nas wcześniej o uskutecznionej wpłacie prenumeraty.

KRONIKA.

Kraków, 16 października.

— Dzisiejszy numer świąteczny zawiera dwanaście stron druku.

— Następny numer „Nowego Dziennika" wyjdzie z powodu świąt Sukoth we środę rano o zwykłej porze.

— Znaczne podrożenie cukru kontyngentowego. Jak się dowiadujemy, nadszedł już do Krakowa transport cukru kontyngentowego, którego rozdział rozpocznie się w dniach najbliższych. Cena białego cukru kontyngentowego wynosić będzie 600 do 700 mk za 1 kg.

— Zakończenie strejku pracowników piekarskich. Wczoraj toczyły się dalsze pertraktacye między przedstawicielami właścicieli piekarń i pracowników piekarskich w sali konferencyjnej magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Bobrowskiego przy współudziale inspektora przemysłowego radcy Ostrowskiego. W końcu po obradach od godz. 5 popołudniu do 10 wieczór zgodzili się właściciele piekarń na podwyżkę 50% dla pracowników, co obciążyć powinno cenę 1 klg chleba o 3 mk.

— Rozdawnictwo deputatów robotniczych za sierpień kończy się we wtorek dnia 18 bm. Wobec tego Magistrat wzywa uprawnionych pracowników, którzy zalegają z poborem tego deputatu, aby w powyższym terminie podjęli należne racye dodatkowe, gdyż w przeciwnym razie racye te przepadną. W sprawie rozdawnictwa deputatów robotniczych za wrzesień br., które rozpocznie się od czwartku dnia 20 bm. wydane będzie osobne ogłoszenie.

— Znowu podwyższenie cennika fryzyerskiego. Z dniem 15 bm. podwyższono w fryzyerniach krakowskich cennik o 50 do 70 proc.

— Urzędowanie w biurach mieszkaniowych. Począwszy od dnia 15 października 1921, celem umożliwienia szybszego załatwiania spraw mieszkaniowych Prezydyum miasta i M. Urząd mieszkaniowy przyjmują strony zgłaszające się po informacye w tych sprawach tylko we wtorki, czwartki i piątki od godziny 11 do 1 w południe.

— Nauka o stylach. W niedzielę dnia 16 bm. o godzinie 12-ej w południe w sali wykładowej Miejskiego Muzem przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego odbędzie się drugi wykład z zakresu nauki o stylach, na który to jeszcze przyjmuje się wpisy.

— Zbiórki uliczne. Magistrat zezwolił Związkowi żydowskiemu inwalidów wojennych w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 19 października 1921 r. przy stolikach ustawionych w Dz. VII i VIII na rzecz Związku.

Magistrat zezwolił Ambulatoryum przy organizacyi kobiet żydowskich w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 27 października br. przy stolikach ustawionych w miejscach publicznych w Dz. VII i VIII na rzecz Ambulatoryum.

— Z teatru im. Słowackiego. Komedya K. Wroczyńskiego „Dzieje salonu", poruszająca w satyrycznej formie tyle głębszych problemów chwili obecnej, zyska niechybnie powodzenie równe „Polityce" Perzyńskiego. „Dzieje salonu" zajmą w repertuarze przyszłego tygodnia wszystkie wieczory z wyjątkiem czwartku, poświęconego „Orlątku", w którem p. Niewiarowicz zagra po raz pierwszy rolę tytułową. W przygotowaniu wieczór Oskara Wilde'a, złożony z „Salome" i niegranej jeszcze u nas „Tragedyi florenckiej" w poetyckim przekładzie Wacława Rogowicza.

Teatr im. J. Słowackiego, opierając swój repertuar w przeważnej części na twórczości rodzimej, wystawi w najbliższym czasie szereg sztuk autorów polskich, nie granych jeszcze na żadnej ze scen naszych. Będą to: trylogia dramatyczna znanego poety Stefana Grabińskiego p. t.: „Zaduszki", dalej nowy utwór K. Rostworowskiego p. t. „Straszne dzieci", wreszcie jeden z dawniejszych dramatów śp. Tadeusza Rittnera, nie grany jeszcze dotąd w Polsce p. t.: „Dzieci ziemi". Ten ostatni utwór ukaże się w związku z tygodniem Rittnerowskim, którym teatr krakowski uczci pamięć przedwcześnie zgasłego pisarza. Z wielkiego repertuaru polskiego przygotowuje się od dłuższego czasu tragedyę Słowackiego „Horsztyński".

— Miejski Teatr Opera i Operetka. Dziś w niedzielę popołudniu wesoła operetka „Skrzypek z Lugano". Wieczór „Violetta" („Traviata") z pp. Mechówną, Stępniowskim i Kniagininem w głównych rolach. Jutro w poniedziałek 17 bm. „Faust".

W najbliższych dniach wejdzie na afisz operetka Falla „Kochany Augustynek", której próby dobiegają końca.

— Z teatru „Bagatela". Dziś popołudniu „Ósma żona Sinobrodego", głośna paryska nowość. Wieczorem „Kurnik" z p. Nowackim. Obie te sztuki schodzą na dłuższy czas z afisza, ustępując miejsca najnowszej atrakcyi teatralnej „Kobieta, która zabiła", która cieszy się niezwykłem powodzeniem. Kasa otwarta dzień cały. Początek o godzinie 8.

— Premiera w „Nowościach". „Manewry jesienne" (operetka Kalmana) przerażają nudą i ckliwością libretta i muzyki; z wyjątkiem kasarnianych scen niema nic dowcipnego. Wykonanie wcale staranne (dyrygent: p. Szczepański) utykało tylko z powodu wolnego tempa gry. Jedynie tylko pp. Czernekówna, Kaczorowski (który jednak szarżował, grając dla III galeryi) i Ciesielski zabawiali publikę, reszta raczej nudziła. Sopran p. Szymulskiej i tenor p. Wesołowskiego wystarczają zupełnie na scenę operetkową. Dr. A.

— W Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A—B. l. 39), odbędą się następujące wykłady: We wtorek 17 bm. prof. Uniw. Dr A. Krzyżanowski: „Komunizm u Arystofanesa i Szekspira"; We środę 19 i w piątek 21 bm. prof. Uniw. Ign. Chrzanowski: „Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia"; we czwartek 20 bm. Dr Ad. Klęsk: „Zmysły a świat zewnętrzny". Początek o godz. 7 wieczorem.

— Krakowski Związek literatów rozpoczyna dziś (niedziela) o godz. 8 wieczór sezon publicznych wykładów w Domu artystów (plac św. Ducha) prelekcya Karola Huberta Rostworowskiego: „Prawo naturalnego doboru w życiu społecznem". W tygodniu wykładać będą: we wtorek 18 bm. prof. dr Józef Flach: „Hamleci i Prometeusze w życiu i literaturze", we czwartek 20 bm. red. Emil Haecker: „Kryzys teatralny", zaś w niedzielę 23 bm. wygłosi prelekcyę satyryczną Ludwik Stasiak: „O parafiach artystycznych i literackich w Krakowie słów kilkoro". Będzie to aktualna, dosadna satyra na stosunki artystyczne Krakowa. Początek wszystkich prelekcyj o godz. 8 wieczór.

— Dwa tragiczne wypadki na dworcu kolejowym. Onegdaj na tutejszym dworcu przetokowym poniósł śmierć na miejscu wskutek najechania krzez pociąg pracownik kolejowy Józef Stybel, który pełnił służbę kolejową w charakterze przetokowego. Zwłoki ofiary tragicznego wypadku odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Drugi wypadek tragicznej śmierci zaszedł w dniu wczorajszym. Pod koła pociągu zdążającego w stronę Krzeszowic wpadł Józef Grochol, funkcyonaryusz akcyzy miejskiej. Koła pociągu zmiażdżyły nieszczęśliwemu klatkę piersiową, wskutek czego ten poniósł śmierć na miejscu.

— Kary za lichwę. Za lichwę kapustą skazano Marcinę Kaletę na 3 dni aresztu i grzywnę 5 tys. mk. Za wykup nabiału Chaję Zolmann na grzywnę 3 tys. mk, za lichwę smalcem Matyannę Zurek na 3 dni aresztu, grzywnę 3 tys. mk i konfiskatę 6½ kg smalcu.

— Senzacyjna kradzież w pociągu. Dnia 13-go bm. o godz. 11.45 w nocy wsiadł w Warszawie do pociągu osobowego, odchodzącego w kierunku Krakowa hr. Jan Potocki z Rymanowa i zajął miejsce w przedziale 2-ej klasy. W przedziale tym znajdował się początkowo sam, wkrótce jednak weszła do przedziału jakaś nieznajoma mu dama, mogąca liczyć 25 do 26 lat, wzrostu średniego, o ciemnych włosach, czarnych oczach, w fioletowym letnim kapeluszu, w sweaterze koloru sarniego, w bucikach sukiennych, okładanych lakiem, z małą czarną torebką w formie pugilaresu w ręku. Po wejściu do przedziału wspomniana dama zajęła miejsce naprzeciw hrabiego, wpijając weń oczy w sposób tak denerwujący, że ten zmuszony był odwrócić głowę w innym kierunku. Po chwili wszedł do przedziału jakiś mężczyzna w wieku około lat 20, ubrany w długą jasną świtkę i usiadł obok hrabiego. Mężczyzna ów utkwił wzrok we wspomnianą kobietę tak, jak gdyby chciał coś do niej przemówić. W momencie jednak, gdy pociąg miał ruszyć, mężczyzna opuścił przedział. Po minieciu kilku stacyi dama z powodu chłodu poprosiła hrabiego, by zamknął okno w przedziale, poczem zasłoniła lampę, która i tak świeciła nader słabo. W niedługi czas hrabia uczuł się bardzo znużony i doznał jakgdyby zawrotu głowy; poprawił się więc w siedzeniu i zasnął. (Zaznaczyć należy, że hr. Potocki podróżuje często i podczas podróży nigdy nie sypia). Gdy po jakimś czasie zbudził się, uczuł wielki ból głowy, a przytem taki szum w uszach, że przez dłuższą chwilę nie mógł przyjść do siebie. Po opamiętaniu się ku wielkiemu zdumieniu zauważył, że ma rozpiętą marynarkę i kamizelkę, a równocześnie brak ręcznej walizy, która złożył na półce. Również towarzyszki podróży nie było już w przedziale. Hrabia zoryentowawszy się w sytuacyi, zawiadomił o zajściu na najbliższej stacyi w Piotrkowie policyę, która wszczęła natychmiast poszukiwania za tajemniczą damą. Poszukiwania te pozostały jednak bez rezultatu. Szkodę, jaką wyrządzono hrabiemu, oblicza ten na przeszło 2 miliony marek; m. in. skradziono mu cenne dokumenty, dotyczące sprawy majątkowej hr. Zamoyskiego w Zakopanem oraz szereg papierów wartościowych.

Mamy tu niewątpliwie do czynienia z wyrafinowaną złodziejką kolejową, która uśpiwszy hr. Potockiego jakimś narkotykiem, okradła go i zbiegła bez śladu.

— Masowe przemycanie czekolady do Krakowa pod fałszywemi deklaracyami. Jak się dowiadujemy, władze kontrolne dyrekcyi skarbu wpadły na ślad uprawianego na wielką skalę przemytnictwa czekolady pod fałszywemi deklaracyami do naszego miasta. Deklaracye, na które sprowadzano czekolade z Wiednia, opiewały na drożdże. Organa kontrolne skonfiskowały kilkanaście wagonów przemyconej w ten sposób czekolady.

— Miłośnicy złotych zegarków. W mieszkaniu znanego pasera, Wolfa Korngolda, zakwestyonowano dwa złote zegarki i jeden złoty łańcuszek, łącznej wartości 300 tys. mk. Jeden z tych zegarków pochodził z kradzieży, popełnionej na szkodę prof. Trybowskiego, drugi z kradzieży u Jana Buchlińskiego. W związku z temi kradzieżami aresztowano 19-letniego Maryana Skringera, który skradł zegarek prof. Trybowskiemu.

ZMARLI.

Bł. p. Dr Samuel Lustig, lekarz w Krakowie, zmarł wczoraj w 58 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 4 popołudniu.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela pop.: „Promienie F. F."; wieczorem: „Dzieje salonu".

Poniedziałek: „Dzieje salonu".

Wtorek: „Dzieje salonu".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.

Niedziela pop.: „Skrzypek z Lugano"; wiecz. „Violetta".

Poniedziałek: „Faust".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Niedziela pop.: „Ósma żona Sinobrodego"; wiecz.: „Kurnik".

Poniedziałek: „Kobieta, która zabiła".

Wtorek: „Kobieta, która zabiła".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Niedziela pop.: „Manewry jesienne"; wiecz.: „Grigri".

—o—o—

Sprostowanie. Otrzymujemy od zastępcy prawnego p. Józefa Safira adw. Dra Zygm. Staara następujące sprostowanie, odnoszące się do komunikatu policyi:

„Stosownie do notatki pod tytułem „Wykrycie domu schadzek giełdziarzy" zamieszczonej w kronice szan. Pisma z dnia 9 października Nr. 266 upraszam imieniem mego klienta Józefa Safira o zamieszczenie w najbliższym numerze szan. Pisma następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby Józef Safir aresztowanym został w domu tajnym schadzek giełdziarzy w składzie skór Hofstädtera przy ul. Józefa 12.

Nieprawdą jest, jakoby trudnił się wywozem obcych walut lub złota zagranicę.

Nieprawdą jest, jakoby przy nim znaleziono obce waluty.

Natomiast prawdą jest, że Józef Safir protokołowany kupiec, który znajdował się przypadkowo w mieszkaniu p. Efroima Rakowera, swego krewnego w Krakowie przy ul. Krowoderskiej l. 13, został przy sposobności przeprowadzania rewizyi u tego ostatniego bezpodstawnie przyaresztowanym — że u niego nie znaleziono żadnych obcych walut lub złota — że zaraz po przesłuchaniu go na Policyi został zwolnionym a śledztwo przeciwko niemu zastanowione".

—o—

Ze sportu. Zawody kwalifikacyjne o miejsce w klasie między Jutrzenką a Hakoah bielską skończyły się zwycięstwem Jutrzenki 9:0 (3:0). Tem samem Jutrzenka pozostaje w klasie A. Dziś, w niedzielę przed matchem Unionu (Łódź) z Cracovią II o mistrzostwo w klasie B, rozegrają K. S. Podgórze, mistrz. klasy B z D. F. C. Sturmem z Bielska zawody kwalifikacyjne. Zwycięsca z tych zawodów będzie musiał zmierzyć się o miejsce w klasie A z Hakoah bielską.

—o—o—

Milionówka. W dzisiejszem ciągnieniu wygrana padła na numer 1319853, sprzedany w Radzymnie.

—o—o—

Ciekawe wiadomości.

Cenny dar. Polska przystąpiła w r. b. do konwencyi brukselskiej z r. 1886, dotyczącej międzynarodowej wymiany druków urzędowych. Akcees nasz już zaczął przynosić wydatne korzyści. Od „Smithsonian Institution" z Waszyngtonu otrzymało M. S. Z. pierwszy transport — 18 skrzyń druków, ogólnej wagi około 2.000 kg, drugi zaś transport, złożony z 13 skrzyń, wagi 1380 kg znajduje się w drodze do Warszawy. Pierwsza przesyłka zawierała około 2000 tomów publikacyj urzędowych amerykańskich, odnoszących się do całokształtu życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Stanów Zjednoczonych. Wartość materyalną tego pierwszego transportu ocenić można w przybliżeniu przynajmniej na 10 milionów marek i o taką sumę dzięki hojności rządu amerykańskiego wzbogaciły się księgozbiory naszych bibliotek państwowych. Największą stosunkowo ilość przesyłek otrzymały instytucye.

Kolonizacya Australii. Sir Joseph Carruther, jeden z największych właścicieli ziemskich w Australii, przedstawił rządowi angielskiemu projekt kolonizacyi lądu australijskiego na olbrzymią skalę.

Według tego projektu, rząd angielski ma wyasygnować w przeciągu sześciu lat trzydzieści milionów funt. szterl. na budowę linii kolejowych, roboty irygacyjne, miernicze i regulacyjne w Australii, umożliwiające utworzenie miliona nowych ferm na ogromnych przestrzeniach dziewiczych, leżących dotychczas odłogiem.

W razie urzeczywistnienia tego projektu, Australia stałaby się największą po Stanach Zjednoczonych producentką zboża i zajęłaby bez wątpienia pierwsze miejsce pod względem gospodarstw mlecznych i owocowych, nie mówiąc już o tem, że dałaby zaraz zajęcie dziesiątkom tysięcy bezrobocznych.

Projekt Carruthera pozwoliłby również zwiększyć przynajmniej dziesięćkrotnie liczbę wychodźców z Anglii do Australii, wynoszącą w r. z. 25.000 ludzi.

Wiedeń nie może kupować nowości filmowych. Z Wiednia donoszą, że począwszy od 7 bm. nie będzie się wystawiać w kinach wiedeńskich, żadnych nowości. Przyczyniła się do tego niezwykła haussa walut zagranicznych. Wystawiane będą jedynie filmy stare, znajdujące się w magazynach wiedeńskich. Stowarzyszenie niem. przemysłowców kinematograficznych uchwaliło, by nie pożyczać Austryi filmów na kredyt. Właściciele zaś kin wiedeńskich nie są w stanie płacić tak horendalnych cen.

Olbrzymia róża. Na odbywającej się obecnie w Londynie wystawie róż, zwraca powszechną uwagę olbrzymia róża herbaciana, której kielich mierzy w głęb 30 centymetrów w obwodzie. Wspaniały ten okaz, będący prawdziwym tryumfem ogrodnictwa, wystawił hodowca róż Samuel Mac Gredy i ochrzcił nazwą „Lord Lambourne".

Kinoteatry w Ameryce. Wedle sprawozdania związkowej komisyi handlowej, około 20 milionów osób odwiedza codziennie 18.000 kinoteatrów, istniejących w Stanach Zjednoczonych, płacąc za wstęp do nich 4 miliony dolarów. Okazuje się, że prawie jedna piąta mieszkańców Stanów Zjednoczonych jest codziennie w kinoteatrze.

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 15 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 4550—4440 sprzedaż 4400, kupno 4250. Franki francuskie gotówka tranz. 330, sprzedaż 330, kupno 320, (czeki) tranz. 330—340—331, sprzedaż 335, kupno 325. Funty szterlingi gotówka tranz. 17000—17000, (czeki) tranz. 17700—17250. Belgia (czeki) tranz. 332·50—325·—. N. Jork (czeki) tranz. 4450. Marki niemieckie gotówka tranz. 34, (czeki) tranz. 32·75—34 33·25, sprzedaż 33·25, kupno 32. Korony austr. (czeki) tranz. 1·85—1·84, sprzedaż 1·84, kupno 1·76. Korony czeskie (czeki) tranz. 52—52·50.

Początkowe kursa dewiz w Zurychu 15 bm. Londyn 20·17 (14 bm. 20·60), Paryż 38·10 (38·70), Berlin 3·67 (3·80), Nowy Jork 527 (536), Medyolan 20·70 (20·50), Praga 5·85 (5·90), Bukareszt 3·90 (3·90), Warszawa 0·14 (0·15), Wiedeń 0·25 (0·25), austr. stare stempl. 0·20 (0·20).

86 proc. terenów węglowych przypadnie Polsce.

Nauen. PAT. Radio. Pruskie ministerstwo przemysłu podaje, że projektowany podział G. Śląska odłączy od Niemiec 86 proc. terenów kopalń węgla górnośląskiego a 12,5 procent wszystkich terenów węglowych niemieckich. Polska otrzyma 64 proc. produkcyi węglowej i szereg gałęzi produkcyi niemieckiej. Z samego przemysłu żelaznego górnośląskiego przypadnie Polsce ponad 63 proc. Kopalnie pozostawione przy Niemczech są stare i bez przyszłości. Znajdują się one w stadyum niezbyt wysokiej wydajności. Natomiast Polska otrzyma niewyczerpane złoża węgla, stanowiące rezerwy na szereg lat.

Warszawa. PAT. W sferach przemysłowych obliczają tu, że w razie przyznania Polsce na Górnym Śląsku strefy F. Polska otrzyma teren węglowy z roczną produkcyą 30 milionów ton, Niemcy zaś teren z produkcyą 13 milionów ton. W razie, gdyby strefa F pozostała przy Niemczech, roczna produkcya Niemiec wyniesie 21 milionów ton węgla, Polska zaś 22 miliony ton.

Berlin. (E. E.) W rozmowie z dziennikarzami amerykańskiemi w sprawie orzeczenia genewskiego oświadczył jeden z przedstawicieli rządu Rzeszy, że Niemcy stracą rzekomo całą produkcyę cynku na G. Śląsku, 90 proc. niceksploatowanych dotychczas terenów węglowych, a produkcya węgla niemieckiego spadnie z 31¾ milionów ton na 11½ miliona ton.

—

Gabinet angielski przyjął bez zastrzeżeń decyzyę genewską.

Paryż. (E. E.) „Petit Parisien" donosi z Londynu, że londyńska Rada gabinetowa przyjęła wczoraj do wiadomości na specyalnem posiedzeniu sprawozdanie Balfoura o wyniku obrad genewskich. Balfour oświadczył, że Rada Ligi Narodów objektywnie i praktycznie badała całokształt zagadnienia przed wydaniem swego orzeczenia. **Rada gabinetowa przyjęła przedłożone jej orzeczenie bez zastrzeżeń i to nietylko tę część orzeczenia, która dotyczy spraw ustalenia granicy politycznej na G. Śląsku, ale i tę część, która zawiera polecenia natury gospodarczej.** Gabinet londyński uznał, że polecenia te odpowiadają zasadom słuszności i sprawiedliwości. **Pod koniec posiedzenia gabinetu wyrażono Balfourowi uznanie za dzieło dokonane w Genewie.** Rząd zawiadomił gabinet francuski o swej uchwale.

M. Warszawa. Posłowie angielski i włoski w Warszawie zawiadomili ministra spraw zagranicznych, że zostali upoważnieni ze strony swych rządów do oświadczenia, iż wszelkie pogłoski o nieprzyjęciu przez Anglię lub Włochy decyzyi Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej są pozbawione podstaw.

—

Reuter o decyzyi.

Londyn. PAT (W. B. K.) Biuro Reutera zamieszcza dłuższą notę, w której oświadcza, że Rada Ligi Narodów nie mogła powziąć innej decyzyi ze względu na potrzeby gospodarcze, z drugiej zaś strony ze względu na wynik plebiscytu.

Protest Polaków bytomskich przeciw przyłączeniu Bytomia do Niemiec.

Bytom. PAT. Polskie obywatelstwo miasta Bytomia oraz różne organizacye społeczne i polityczne wystosowały do Rady Ligi Narodów telegram, w którym protestują przeciwko pozostawieniu Bytomia przy Niemczech. Protest zaznacza, że **Bytom jest miastem polskiem od 900 lat, miastem zbudowanem jeszcze przez Bolesława Chrobrego.**

Sankcye wojskowe nie będą zniesione.

Paryż, (E. E.) „Liberte" donosi, iż wczorajsza francuska Rada ministrów przychyliła się do wniosków Brianda, by nie znosić sankcyi wojskowych w Niemczech. Rząd Rzeszy niczego nie przedsięwziął, coby usprawiedliwiało zmianę postanowienia aliantów w tym kierunku.

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 1.